Rok 1870. Kraków, Czwartek 19 Maja. Nr. 114.

KRAJ

Dziennik **Kraj** wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 fr.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115. Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko w terminie 8 dni*. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się niszczone i będą.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:
Pierwsze umieszczenie .... 8 centów
Każde następne umieszczenie .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Jan Bartl. — Księgarnia J. Czecha. i handel Wierzuchowskiego — We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Jan Bartl.—Księgarnia Józefa Czecha.—We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda—Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.—Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego. — W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., PraterstrasseNr. 26.—W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza *„Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16“*.

Konstytucja dla Galicji.

III.

Mające się rozpocząć teraz rokowania ugodowe rządu z naszymi mężami zaufania — jeżeli cel ich nie ma być chybiony — powinny doprowadzić do zwołania takiego sejmu, jakiego od dawna pragniemy i o jaki ciągle wołamy. Takiego sejmu zadaniem będzie przedewszystkiem, uchwalić konstytucję dla Galicji.

Uwolniony od wszelkich krępujących go ram konstytucji wielko-austrjackiéj, nie potrzebując się oglądać na żadne patenta lutowe, ani ustawy grudniowe, taki sejm li tylko dobro kraju i potrzeby jego winien będzie mieć na oku i do nich jedynie stósować będzie swe prace prawodawcze.

Nie ma to wcale znaczyć, aby przyszła konstytucja dla Galicji była nową jakąś kompozycją, po pierwszy raz wynalezioną, nowym jakimś wymysłem, na który się silić ma przyszły sejm galicyjski — bynajmniéj. Ta przyszła konstytucja dla Galicji ma już ustalone podstawy swe, ma grunt, na którym stać winna, ma przygotowany już materjał, z którego zbudowaną być musi.

Podstawą jéj winny być odwieczne nieprzedawnione prawa każdego narodu, który żyje i z praw swych do życia i rozwoju abdykować nie chce. Cokolwiek naród taki potrzebuje, aby zapewnić sobie możność samoistnego rozwoju moralnego i materjalnego, to wszystko mieścić w sobie winna konstytucja dla Galicji.

W cywilizacji i wolności nigdy naród polski innym narodom wyprzedzić się nie dawał, szedł on zawsze w pierwszym rzędzie razem z tymi, którzy kroczyli na czele oświaty i politycznego rozwoju; tego charakteru cywilizacyjnego i liberalnego żaden sejm polski wyprzeć się nie może, jeżeli nie chce się sprzeniewierzyć żywym tradycjom narodu polskiego. Wszelkie więc zdobycze cywilizacji naszego wieku, wszelkie zdobycze na polu wolności i liberalizmu winny znaleść miejsce w konstytucji dla Galicji.

Sejm galicyjski nie będzie potrzebował silić się na nowe wymysły — nie będzie potrzebował być sejmem czteroletnim, który pierwszy łamał trudności i dopiero obrabiać musiał materjał do budowy konstytucji. Dziś materjał ten przygotowany; sejm galicyjski gotowe weźmie w rękę ciosy i jedne na drugich wznosząc, budowę szybko poprowadzić może. Takiemi gotowemi ciosami, które kłaść trzeba jako fundamenta pod budowę konstytucji galicyjskiéj, są:

1) Wszelkie ustawy konstytucyjne, gwarantujące wolność osobistą, wolność mowy i myśli, wolność druku, wolność stowarzyszeń i zgromadzeń i t. p. Po takie ustawy, po takie fundamentalne części każdéj konstytucji, sejm galicyjski nie daleko potrzebuje sięgać.

2) Wszelkie projekta do ustaw złożone z naszéj strony w licznych programach i wnioskach parlamentarnych, w adresach do rządu i tronu, domagających się dla Galicji samorządu i praw narodowych. Z tych licznych programów naszych, z wielkiéj liczby aktów, w których wyszczególniamy żądania nasze pod względem narodowym i domagamy się zadowolenia najżywotniejszych potrzeb kraju naszego i narodowości naszéj, z tych wszystkich aktów najważniejszym zaprawdę i pod wielu względami stanowczym programem jest ostatnia rezolucja galicyjska. Dla przyszłéj konstytucji galicyjskiéj jest to niezawodnie najszanowniejszy materjał. Kreśli on w różnych kierunkach — o ile to w ramy centralistycznéj konstytucji zmieścić się mogło, żądania nasze i warunki niezbędne do samoistnego życia i rozwoju narodowego. Ta część przyszłéj konstytucji dla Galicji, która zajmie się obwarowaniem wolności i praw narodowych i nakreśli warunki samodzielnego rozwoju narodowego, ta część przeważnie opierać się będzie musiała na ostatniéj rezolucji sejmu lwowskiego; rozszerzy ona tylko nieco w niektórych punktach za nadto ciasny widnokrąg rezolucji, a w innych uzupełni ją ważnemi postanowieniami, o których sejm galicyjski zdaje się, że w pospiechu i gorączkowości zupełnie zapomniał, a które do samodzielnego rozwoju życia narodowego koniecznie są potrzebne.

Oto są główne punkta, których przyszły konstytuujący sejm galicyjcki, zwołany na podstawie innéj, prawdziwie liberalnéj i potrzebom narodowym odpowiadającéj ordynacji wyborczéj czy to uchwalonéj, czy oktrojowanéj, trzymać się będzie musiał przy uchwaleniu konstytucji dla Galicji.

Czy przyjdzie do tego? Czy rząd dzisiejszy zechce zwołać taki sejm, czy zechce poruczyć mu uchwalenie takiéj konstytucji? Nie wiemy tego, ale przypuszczamy, że tak będzie. Bo gdyby tego nie chciał rząd, w jakimże celu rozpocząłby akcję ugodową? w jakimże celu zwoływałby galicyjskich mężów zaufania do Wiednia? Podjęta akcja ugodowa może tylko mieć jeden cel: zadowolenie Galicji. Kraj nasz jednak póty zadowolonym nie będzie, póki w własnéj konstytucji nie będzie posiadał rękojmji wolności i nietykalnych praw narodowości swéj. A cóż za cel może mieć zwołanie notablów galicyjskich do Wiednia? Oni mogą tylko porozumieć się co do kroków przygotowawczych do zwołania takiego sejmu, o jakim mówimy i jakiego pragniemy. Notable galicyjscy nie mogą w niczém takiemu sejmowi przesądzać; nie mogą z góry do niczego się zobowiązać. Obmyślenie wespół z rządem przygotowawczych kroków do zwołania konstytuanty polskiéj w Galicji — oto jedyne polityczne zadanie, jedyny obowiązek, jedyne prawo galicyjskich mężów zaufania zwołanych do Wiednia.

[Przygotowania do samodzielnéj akcji politycznéj] i rokowania wstępne dla porozumienia się rozbitych dotąd stronnictw w kraju i wytworzenia wspólnego kierunku odbywają się nieprzerwanie i jest wszelka nadzieja, że doprowadzone zostaną do pomyślnego skutku. Punkta przed zjazdem ułożone nie są i nie mogą być ultimatum [illegible] tylko [illegible], oraz materjałem dla ułożenia porządku dziennego dla obrad zjazdu.

Głównemi punktami są:

1) ordynacja wyborcza,

2) kwestja udziału w centralnej reprezentacji,

3) konstytucja dla Galicji,

4) wspólna akcja z innemi opozycjami.

Członkowie klubu rezolucjonistów nie brali dotąd udziału w tych rokowaniach. Należy się jednak spodziewać, że w końcu uznają ważność i potrzebę zamierzonego zjazdu i nie zechcą pozostać po za nim na ciasném stanowisku, [illegible] w państwie [illegible] go.

Dziś [illegible] nie może [illegible] ale tylko [illegible] wstępny. Jakkolwiek bowiem p. Smolka ma swoje stałe teorje, [illegible] stanowisko ogólno-[illegible] federacyjnéj [illegible] jednak [illegible] zamierzonéj akcji, [illegible] z góry na poparcie; dopiero bowiem po zjeździe okaże się, jakie zasady akcji przyjęte zostaną i o ile zabezpieczoném będzie dla nich solidarne poparcie w kraju. Wszystko inne, co o p. Smolce piszą dzienniki wiedeńskie, polega na nieznajomości stosunków i na zupełnym braku poczucia odpowiedzialności i charakteru politycznego człowieka, który skoro należy do pewnego stronnictwa, nie może działać luźnie, ani na swoją rękę — wiedząc, że każde działanie, aby było skuteczném, musi mieć ziemię pod nogami.

Sprawozdanie

z posiedzeń komisji zasejmowéj, zwołanéj przez wydział krajowy na podstawie dotyczącéj uchwały sejmu, w celu zbadania praktycznyck skutków ustawy o gminach i ustawy o reprezentacjach powiatowych, niemniéj w celu podania sposobów zaradzenia niedogodnościom, wynikającym z obecnego urządzenia organów autonomicznych.

(Ciąg dalszy.)

Posiedzenie IV., odbyte na d. 19 marca 1870 o godzinie $10\frac{1}{2}$ przed południem.

Przewodniczący. Podnoszę tu szczegół, o którym w rozmowie słyszałem, a którego dotąd w dyskusji nie dotknięto. Jestto zarzut, że po największéj części rady powiatowe uważane są przez ludność za instytucje dla panów — szlacheckie. Trudność przy urządzeniu tego nowego organu leżeć będzie w tém, że instytucja ta musi przejść w ręce osób wykształconych, które oraz powinny mieć sympatję ludu, bo to tylko nada im znaczenie u chłopów. Punkt drugi jest kwestją utrzymania; bo jeżeli wybór przeprowadzi się z dołu, to koszta będą musieli ponieść ci, co wybierają; w razie zaś nominacji koszta przypadną wyłącznie na fundusz powiatowy. Tu wspomina przewodniczący o Gneiscie i zdaniu jego, że wiele rzeczy w Niemczech i u nas, które należą do zakresu gminy, lepiéj byłoby przenieść do zakresu powiatu.

Pan Krzeczunowicz. Stoimy teraz na kulminacyjnym punkcie naszych narad; ci więc panowie, którzy się sprzeciwiali zmianom, nie powinni się usuwać, lecz zdecydować się na jednę lub drugą stronę. Co p. Smarzewski przytoczył, to nie przemawia za petycją, bo w Anglji przeniesiony jest cały zakres działania w gminach na urzędnika mianowanego przez hrabstwo. (Przewodn. Przeczę temu; jest komitet drogowy, komitet szkolny, komitet ubogich itd., a urzędnik, o którym wspomniał p. Krzeczunowicz, jest urzędnikiem policyjnym.) Tu waga spoczywa na policji, więc ja mówię do tego. Wniosek jest, aby wybór przenieść na radę powiatową; ja się z tém zgadzam, bo może i nadzór szkół przydany będzie do powiatu, to razem jedno i drugie będzie można załatwiać. Chociaż dziś lud powiada, że rada powiatowa jest dla „panów“, to — ponieważ dbać trzeba, aby i ta nowa instytucja nie przeszła w ręce ludzi ciemnych, i ponieważ do niéj w połowie wybierać będą panowie — znowu lud powie, że i ta nowa instytucja jest dla „paniw“; więc niech już to zostanie co jest. Prócz tego nowe agitacje — a jest ich już dosyć — tém bardziéj niepokoić będą lud. Daléj, gdyby wybory miały się odbyć z dołu, to trzeba sobie uprzytomnić szczegóły, a wtedy przekonalibyśmy się, że zasada ta nie da się zastosować do szczegółów i — że jest zła. U mnie np. z większych właścicieli jestem ja i ks. arcybiskup, a w wielu okręgach wypadnie tylko 1; zatém ten jeden powinien wybierać 5 i chłopi 5; tego nie można proponować. Co do wójtów, żeby ci głosowali za gminy, to jak pogodzić, ażeby 3000 i 300 dusz miały głos równy. Łatwo to powiedzieć, że przemysłowcy tworzyć mają trzecią grupę; lecz wejdźmy w szczegóły. Ujejski powiada, że dzierżawcy są przemysłowcami; lecz tego tak nikt nie rozumie, i trzeba powiedzieć: dzierżawcy i przemysłowcy — a przytém określić, ilu tych przemysłowców ma być i czy w stosunku do podatku, czy inaczéj mają głosować. Daléj trzeba, żeby i miasta były połączone; jakąż część mają one wybierać?... czy także przez wójta?... czy miasteczka mają mieć równy wpływ jak miasta?... jaką postawić różnicę?... Ja chciałem wyrobić pewne prawidła i kombinacje, lecz nie mogłem. Ponieważ więc tworzymy nową instytucję, powinniśmy dla niéj szukać rękojmi jak największéj, a tę znajdziemy w radzie powiatowéj, która się już uporządkowała i najlepiéj zabezpiecza przeciw wyborowi złych ludzi.

Pan Ujejski. Co do rękojmi, zapomniałem wspomnieć o radzie okręgowéj, któraby się składała z równéj liczby członków obszarów dworskich i gmin z dodatkiem przemysłowców, zatém zawsze inteligencji pozostawionoby przewagę. Co do p. Krzeczunowicza, że on samby wybierał, to niech postanowi zastępców w tych obszarach dworskich, które posiada. Co do agitacji, to te będą podówczas mniejsze niż dzisiaj, bo nie wybierałaby cała ludność, tylko wójci; zresztą gdy potworzymy okręgi, to racja bytu wydziałów powiatowych odpadnie.

Pan Baum. Co do p. Ujejskiego: Czy panowie macie pewność, że gminy pozwolą wójtom iść na te wybory, czy zmuszać je będziecie wojskiem?... To, co p. Ujejski przytacza, nie przekonywa mnie. Mnie bowiem nie idzie o rzecz — bo tu się zgadzamy — lecz o *modus*. Korzyści pan Ujejski nie wykazał, obaw nie zbił. Być może, iż według jego propozycji byłoby lepiéj; ale my nie możemy się wystawiać na próbę. Jeżeli wkońcu z owéj organizacji musi inteligencja wypłynąć, to znów powiedzą chłopi, że to instytucja pańska, i chłopi się odsuną; lub niech kto podszepnie: „Nie chodźcie, bo to podrywka i nowe wydatki“ — i my się skompromitujemy, gdy chłopi nie przyjdą. Prawda, że z praw konstytucyjnych wolno korzystać lub nie, przymuszać nie można; lecz czy to powiększy naszą powagę, gdy wybierzemy sami lub z dwoma wójtami, gdy tymczasem dotąd po 12 chłopów zasiada w radzie powiatowéj i gdy ci z całą radą nowy organ wybiorą? to nie będzie poniżeniem organu, lecz wzmocnieniem; bo powiedzą: „Tam są i nasi reprezentanci, oni wiedzą kogo wybrać.“ Więc sumiennie nie mogę się zgodzić z p. Ujejskim, choć w zasadzie nic nie mam przeciw jego wnioskowi.

Pan Skwarczyński. Decyzję możeby ułatwiło, gdybyśmy się zastanowili nad następującemi punktami: 1) że organ ten ma być wykonawczym i uchwalającym; 2) że ma być w jednéj osobie połączonym, bo petycja nie mówi o radzie okręgowéj, ani o zwierzchności.

Pan Zbyszewski. Pan Skwarczyński sprowadził dyskusję na właściwą drogę; bo najpierw trzeba zdecydować, czy tylko ma być naczelnik bez rady okręgowéj i kto go wybiera; powtóre, czy ma być utworzone osobne ciało wyborcze. Ja jestem za ciałem wyborczém nowém. Agitacji się nie boję, bo ustawa powiada, kto jest członkiem i kto ma głos. Nie radzę, żeby mianować z góry; bo lud nie przyjmie takiego organu. Raz w kraju udało się żywiołowi szlacheckiemu wziąć górę w radzie powiatowéj, lecz na dole nie uda się. Ponieważ w gminie wybierają, więc trzeba żeby i ten organ był wybieralny. Do mandatarjuszów dojśćbym nie chciał, i kraj nie przyjąłby tego chętnie; więc wnoszę, żeby najpierw głosować, czy to ma być osoba pojedyncza i czy wybieralna.

Pan Badeni. Niebezpiecznie jest dla prawodawcy, gdy on zasadę stawia, choć loiczną, i nie uwzględniając stosunków do zasady chce je nakierować. Ten lepiéj postępuje, co stosunki miejscowe bierze za substrat i cel za podstawę, a potém szuka zastosowania. W kraju naszym są dwa żywioły przeważne: obszary dworskie i włościanie; te, choć sobie sprzeczne, są życzliwe dla kraju. Interes ogólny wymaga, aby jeden żywioł miał przewagę. Pan Ujejski powiada, że gdy wprowadzi się trzeci żywioł, to się przewagę da temu, któremu każdy z nas jéj życzy. Lecz tego trzeciego żywiołu niéma, lub gdzie jest nieznaczny; bo dzierżawców doń liczyć nie można, i to będzie niesprawiedliwie, i powiedzą, że fakcja; gdy zaś tych odejmiemy, tedy co zostaje jest atom. Powiadają, że gdy organ ten wybierany będzie przez radę powiatową, to powiedzą, że to instytucja dla panów; lecz gdy postąpimy przeciwnie, ten sam trafi nas zarzut. Tu wszakże o to idzie, czy my dla pozoru mamy perinklitować rzecz, czy téż nam — nie zważając na pozór — należy warować rzecz. Dobrze byłoby gdyby można uniknąć pozoru; lecz lepiéj już narazić się na pozór, a rzecz ochronić; przeto ja oświadczam się za wyborem przez radę powiatową. Jest już bowiem tok instancji i jest ustawa o policji, a gdzie nie jest dostateczną, można ją uzupełnić przez nowe instrukcje — dość, że tym sposobem najmniéj potrzebujemy wznawiać i zmieniać. Co do uwagi, że to będą mandatarjaty, to teraz o tém mówić już jest za późno, chociaż przeczyć tego nie można.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Warszawa 11 maja.

(List późniejszy doszedł nas wcześniéj).

65) [Komitet urządzający — z Litwy — car — jeszcze o bibljotece Maciejowskiego]. Komitet urządzający w Królestwie (trafnie zwany przez ogół „oporządzającym“) ustanowiony był pierwotnie do wprowadzenia w wykonanie ukazów o uwłaszczeniu włościan. Powoli „komitet“ począł sam rozszerzać swe atrybucje i stał się najwyższą prawodawczą i wykonawczą instytucją w kraju. — Wszystkie działania jego były wprawdzie skierowane na szkodę naszą, jednak prowadzone były niedołężnie, leniwie, powolnie; widocznie komitetowi chodziło o jak najdłuższe przeciągnienie swego błogiego bytu. Lecz ostatecznie musiało się wyczerpać pole jego działalności; w Petersburgu zazdrośném poczęto poglądać okiem na synekury urzędników komitetu; istnienie dalsze komitetu stało się wątpliwém. Otóż członkowie szanownéj téj instytucji, aby utrzymać jeszcze czas jakiś byt jéj, postanowili wynaleźć komitetowi zajęcie nowe — wybór ich padł na uregulowanie kwestji służebnościowéj (serwitutów), która dozwoliłaby im znowu lat kilka używać lubego wczasu w obiecanym polskim kraju. Nie potrzebujemy nadmieniać, ile ważném by było sumienne rozcięcie téj naglącéj, obciążającéj i rujnującéj własność, postawionéj u nas na stopie przeciwnéj wszelkim zasadom państwowym i ekonomicznym — kwestji; możemy być jednak pewni, iż komitet działając w duchu swego posłannictwa, nie zaniedba rozwiązać jéj tak, aby była nowym powodem do nieskończonych zatargów między włościaninem a właścicielem większym. I takie jednak rozwiązanie nie podoba się *Gołosowi*. Oto jak rozumuje on w jednym z ostatnich numerów swoich: „Rząd nie powinien tykać kwestji serwitutowéj; że rozwiązanie jéj przysporzyłoby bogactwa krajowi i podźwignęło jego ekonomiczne stosunki — to rządu wcale obchodzić nie powinno; rząd starać się winien tylko o gniecenie ile możności inteligencji polskiéj, a nie o jéj podnoszenie i bogactwo.“ Powiada daléj, że komitet urządzający istnieć powinien do nieskończoności, a jeśli mu chodzi o robotę, to takową łatwo wynaleźć; może np. pomyśleć teraz o zniesieniu teatru polskiego, gazet polskich, zniszczeniu dostojeństwa Warszawy i t. p. Niepodobna się nie zachwycać teorjami tego rodzaju i nie dziwić się ludziom, którzy się poznać nie chcą na cywilizacyjném posłannictwie Moskwy!

Z Litwy donoszą nam, iż opór przeciw nowemu carskiemu ukazowi, wymierzonemu na zagładę katolicyzmu, nie ograniczył się na jedném tylko wystąpieniu dziekana Piotrowicza; wielu innych księży poszło w jego ślady, obecnie zaś biskup łucki urzędownie z godną uwielbienia odwagą wypowiedział rządowi, że ukaz rzeczony jest zamachem przeciw katolicyzmowi, do którego on ręki przyłożyć nie myśli. Łatwy jest do przewidzenia los tego pasterza. W Petersburgu przerwano kazania katolickie, miewane tam w języku moskiewskim; uczyniono to na rozkaz synodu, który dopatrywał w nich wpływu przyciągającego Moskali ku wyznaniu rzymskiemu. Rzeczywiście na kazania te gromadziły się tłumy prawosławnych.

Car pojechał za granicę na Wierzbołów nie na Warszawę, jak miało być pierwotnie; za to z powrotem ma nas obdarzyć dłuższą bytnością swoją. Pod Warszawą gromadzi się wielki obóz; przygo-

OBRAZKI z PODRÓŻY.

SZWECJA.

Odczyty literackie miane w Dreznie

PRZEZ

Wawrzyńca bar. Engeström.

(Ciąg dalszy).

Ubiegliśmy kawał drogi, kilka stacji dalekich za nami, pomiędzy niemi Eslöf, Hasslholm, Ellnhult z ogromném jeziorem najwybitniejsze; w Alfvesta minęliśmy odłamującą się gałęź kolei, która prowadzi do Wexio, kilka mil odległego. Nie idziemy zwyczajem wędrowców na grób Tegnéra, do téj biskupiéj stolicy Smalandji, bośmy go już dawniéj osobném uczcili wspomnieniem. Mijamy w dalszym polocie Safsjö i Nassjö, zakręcając się łukiem ku zachodowi. Natura zawsze i wszędzie z małemi odmianami jednaka, czasem szerszy płat ziemi i łąki zielonéj, porozrzucane gęściéj zagrody, trochę pasącego się bydła i znów ogromne jezioro, a za niém puszcza daleka. *Forserum* staje jakby na kraju górskiego lasu; tutaj zmienia się cały krajobraz: koléj przeżyna kilka przekutych skał i wąwozów, zeskakuje z wyżyny i roztacza się sporym kawałem kraj żyzny, zielony, okolica wydarta puszczy kulturą ubrana zielonym majem brzeziny, klonu i dębu, łanami złotego zboża i mieszkaniami człowieka. Hyżym pędem zjeżdżamy z góry w dolinę; zdala srebrzą się jakby nieskończone wód morskich fale, to są niebieskie wody Wetternu, najpiękniejszego w Szwecji jeziora!

Wettern opasane potężnym łańcuchem gór, wpośród którego czarownie ubrany, ozłocony grą światła zachodzących promieni, w całym przyjmuje nas majestacie. U jego brzegów, w nizinie, bieleją i czerwienią się schludne domy, — to Jönkoping, główny port południowy tego śródziemnego morza Gothlandji, o którém autor Fridhjofa tak pięknie powiedział:

„Oto jest Jönkoping! jak ptaszek wodny u wybrzeża zwieszony, przegląda się w śródziemném Gothlandji morzu, w Wetternie o wodzie cudownéj i romantycznéj. To jest Arjost pomiędzy jeziorami, bezdenny, niedocieczony, tajemnemi drogami, jak mówią, sięgający do środka ziemi, a przytém taki jasny, czysty, a pełen dziwnych uroków i zdrad niebezpiecznych mimo spokojnego oblicza.

„Wokoło niego na straży góry potężne niby olbrzymy siadły, a zielony pióropusz na kamiennych hełmach powiewa, wiatrem rozkołysany. Zaprawdę! bogata tu i cudna natura; szczęśliwy, kto ma poczucie tych czarów, kto rozumie tajemne wiatrów rozhowory, śpiew ptaków pod niebieskiém niebem, kwiatów widzialną mowę na błoni i słyszy głos duchów z zbudzonéj wody głębiny!“

Jesteśmy więc w Jönkoping (czytaj Jönczeping) u zielonego brzegu Wetternu, jeziora olbrzyma pełnego tajemnic i czaru. Siedmnaście mil długie, od trzech do pięciu szerokie zwierciadło wody sprawia na nas wrażenie iście morskiego widoku. Wettern w środku kraju rozlany jest 300 stóp ponad powierzchnią Bałtyku, głębia jego miejscami niedocieczona, a przeciętniowo 420 stóp obrachowana. Wybrzeża tego długiego jeziora okolone są górami, które w południowym łańcuchu na 500 stóp się podnoszą, a na najwyższym szczycie, na górze Taberg 700 stóp przechodzą. Długość jeziora ciągnie się z południa ku północy, brzegi północne słabym spadkiem wybrzeża ledwo nacechowane w kraju płaskim i poczęści otwartym. Od południa natomiast ujęty jest po obu stronach ramionami olbrzyma, które ku północy sięgają i zanim spłyną w żyzne równiny wschodniéj i zachodniéj Gothlandji, podnoszą naprzeciw siebie wysoko spiętrzone czoło. Od zachodu dominująca góra Omberg, od wschodu cudnie ubrany Warberg, zamykają te górskie łańcuchy. Kształt i położenie tego długiego wału porównywają do olbrzyma, który w objęciu trzyma jezioro; Taberg to głowa jego, Jönkopingu wyniosłe wybrzeże piersi, — Warberg i Omberg okalające ramiona potworu.

Do takich fantastycznych porównań upoważnia sama natura skandynawskiego półwyspu; patrząc nań uważnie, zrozumiemy niejednę z licznych legend szwedzkich, zrozumiemy znaną sagę mitologiczną o wężu *Midgardzie*, świat cały w fantazji północnéj otaczającym. Ileż to legend, ile fantazji snują z natury obrazów stare podania gminne.

U wód Wetternu, mówiąc już o legendach, nie mogę pominąć prastaréj sagi bajecznéj o Gefjonie, która czarem śpiewu tak ujęła króla Gylfę, że jéj darował płat ziemi, jakiby zdołała czterema wołmi jednym dniem i nocą oborać. Gefjon udała się do Jöttenheimu, mitologicznéj zagrody olbrzymów, zabrała tam czterech synów, których zamieniła w cztery woły i zaprzęgła je do skalnego pługa. Pług zarył tak potężnie i tak głęboko, że się wzruszyła ziemia i pociągnęły ją aż ku morzu. Gefjon rzuciła ten szmat ziemi wydarty na morskie tonie i nazwała go morskim lądem (*Seeland*), a miejsce, w którém ta ziemia wydarta, zapełniło się wodą, którą odtąd nazywają *Löger* od *Löga* kąpiel.

Jest to sławne ogromem ku zachodowi ztąd opodal rozlane, największe w Szwecji i w Europie jezioro Wenner. Legenda ta oparta jest na rzeczywistém podobieństwie przestrzeni i form duńskiéj wyspy Seelandji z jeziorem Wenner, jakby ta wyspa z gruntu szwedzkiego w miejscu gdzie jest jezioro wyrwaną była.

O Wetternie nie spotkałem nigdzie tego rodzaju sagi, chociaż możnaby ją nietylko usprawiedliwić, ale więcéj uzasadnić podobieństwem kształtu, rozmiarów, a nawet poniekąd i wybrzeży z rzuconą na Bałtyku na Botnickiéj zatoce wyspą Gothland, która nieraz uwagę geologów zwracała. Z tego podobieństwa do Wetternu, które rozdziela prowincje wschodniéj i zachodniéj Gothlandji (*Westrogothii* i *Ostrogothii*), wyspa na Bałtyku jakoby z gothskich ziemic wydarta, Gothlandją jest nazywana.

Wettern słynny jest nad inne jeziora z eterycznéj niemal przeźroczystości swojéj; dziwna to zaiste ta do dna oczom otwarta tajemnicza woda jeziora pełnego sag i tajemnic; uroczysko prawdziwe to zielone oko, w które głębokiém spojrzeniem do duszy zdaje się sięgnąć można, do duszy pełnéj fantazji i tajemnicy. — Wszystkie niemal legendy Wetternu oparte są na niedocieczonéj dotąd miejscami głębinie jego, na wyjątkowo przeźroczystéj wodzie, na niebezpiecznych wirach, prądach i burzach jego.

Burzliwość Wetternu, którego wody codziennie prawie są rozkołysane, a często wzburzone, mimo najspokojniejszéj pory, łatwa jednakże do zrozumienia. Długie a wązkie jezioro jest rodzajem rzeczywistego śródziemnego morza. Po obu stronach spływają do jeziora wody górskie środkowéj Gothlandji gwałtownie. Trzydzieści dwie rzek, dosyć znacznych nawet, wylewają tu swoje bystre potoki, spotykają się wzajem, kotłują i walczą z sobą zlewające się prądy, wieczną w téj otchłani wodnéj staczając walkę, która burzą i zawieruchą kłócąc powierzchnię, czyni jezioro niebezpiecznym dla żeglugi ostępem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Car Fiodor Iwanowicz

tragedja w 5 aktach przez hr. A. K. Tołstoja.

(Dokończenie.)

W rozbiór krytyczny utworów hr. Tołstoja wdawać się nie będziemy; jest to przedewszystkiem rzeczą literatów rossyjskich, którzy najlepiéj mogą orzec, jakie miejsce poecie w literaturze narodowéj się należy. To jedno tylko powiemy, że w obu trajedjach Tołstoja widzimy dramat historyczny. Umiejętność charakteryzowania epoki szczególniéj poeta posunął do wysokiego stopnia. W obu jego tragedjach widzimy obraz zupełny czasów, w których się te krwawe dzieje Moskwy odgrywają; poeta nie poprzestaje na skreśleniu jednéj osobistości, bohatera dramatu, ale kreśli całe ówczesne społeczeństwo: w jego tragedjach występują carowie i bojarszczyzna, zarówno jak mieszczaństwo i lud. Możnaby powiedzieć, że jego pogląd na historję uwzględnia nawet więcéj ten ogólny charakter i ducha epoki, niźli charaktery pojedyńczych osób. Dramata Tołstoja wyglądają na obrazy odznaczające się więcéj dokładnością linji i konturów, szerokiém zakreśleniem całości i dobrą perspektywą, niźli wykończeniem szczegółów i mocném nałożeniem kolorytu. Efektów teatralnych, uznanych dzisiaj prawie za konieczne na scenie, u niego nie ma i nie potrafi on zachwycić i rozpalić naszéj wyobraźni jak naprzykład ogniste utwory Wiktora Hugo. Równie też nie ma w nim głębokiéj, plastycznéj charakterystyki bohaterów, w któréj Szekspir był mistrzem; Iwan Groźny naprzykład nie jest bynajmniéj tak skończonym typem jak Ryszard III, choć materjału na to podostatkiem możnaby w nim znaleźć. Tołstoj patrzy na dzieje więcéj okiem historyka, który umie sobie uplastycznić wypadki i ludzi, jak naprzykład nasz Szajnocha, nie zaś okiem poety, który lubi zagłębiać się i szpérać w duszy ludzkiéj, aż znajdzie w niéj ukryte sprężyny działań, dopatrzy się

towują ogromną ilość pałatek (namiotów). Jedną z łask, któremi ma się oznaczyć bytność carska pośród niewiernych poddanych, ma być ukaz o zwinięciu komisji sprawiedliwości, o czém już ostatnio wspomnieliśmy.

W. A. Maciejowski nie zdołał sprzedać swéj biblioteki Moskalom, gdyż nie znaleźli w niéj tego, czego się spodziewali. Biblioteka ta więc jest w téj chwili jeszcze do zbycia, o czém Maciejowski interesowanym w gazetach tutejszych obwieścił.

Warszawa. [Komitet urządzający — nowe reformy — zniesienie namiestnictwa.]

Przedstawienie komitetu do rządu mające wykazać konieczność dalszego istnienia jego w Warszawie jeszcze przez lat trzy, wymienia następujące przyczyny:

a) że kwestja włościańska w tym kraju nie jest jeszcze ostatecznie ukończoną, gdyż nie są rozgraniczone serwituta włościańskie od dworskich;

b) że władza skoncentrowana w ręku jednéj osoby — namiestnika, nie będzie zdolną wywrzeć takiéj presji na ludność Polski i dzieło zupełnego zmoskwiczenia upadnie, a co najmniéj dalej nie postąpi.

Stan ekonomiczny kraju jest opłakany. Zdzierstwa administracji, nadzwyczaj wygórowane podatki, nędzne dochody z majątków skutkiem źle przeprowadzonéj kwestji włościańskiéj, prowadzą ogół do niechybnego bankructwa.

Wniosek zatém komitetu o przedłużenie jego istnienia, gdyby mógł nieco ściśle na celu uregulowania serwitutów, tj. wydzielenia włościanom na własność przynależnéj im ilości łąk i lasów, zostawiając resztę właścicielom, pomimo że goście w Warszawie nie są pożądanymi, byłby jedynym i może jedynym ratunkiem od bankructwa ogólnego, które prędzéj czy później wobec takiego stanu rzeczy nastąpić musi.

Inaczéj sądzą o tém w Petersburgu.

„Kto zna kraj nadwiślański — pisze *Golos* — ten na pewno przyzna, że rozporządzeniem tego rodzaju jak rozgraniczenie serwitutów, rząd nie pozyskałby sobie zaufania szlachty, a oburzyłby włościan i napewno utraciłby tę wdzięczność, jaką obecnie czują (?) dla niego włościanie."

Radzi więc *Golos*, aby kwestję tę zostawić w zawieszeniu. Mając jednak na względzie niby gospodarstwo włościan, przeprowadzić komitetowi, ażeby ten ustanowił pewien stały program dla ugód, mający na celu zabezpieczenie korzyści dla włościan.

„Dalsze więc istnienie komitetu urządzającego jedynie dlatego, aby ten przymusowym sposobem miał przeprowadzić separację serwitutów, jest najzupełniéj niepotrzebném. Prawda, że komitet z honorem wywiązał się z włożonego na niego obowiązku, bez wszelkich kompromitujących ustępstw na rzecz polszczyzny, istnienie jednak jego dalsze byłoby grzechem wielkim przeciw zdrowéj loice."

„Komitet urządzający — pisze dalej *Golos*, — jako jedna z instytucji rządowych w Polsce — wiele pracował nad zbliżeniem społeczeństw, polskiego i moskiewskiego, jednakowoż sześcioletnia jego praca usilna pokazała, że takowego spodziewać się nawet nie można. Możebném będzie tylko wtenczas, kiedy Polacy zupełnie pogodzą się ze swojém położeniem, kiedy się mu poddadzą. Dla dobra całego świata słowiańskiego, a szczególniéj dla szczęścia samych Polaków życzyćby należało zbliżenia, które im prędzéj nastąpi, tém słodsze wyda owoce.

„Komitet więc dlatego obecnie zająć się powinien uprzątnięciem naprożno drażniących wyobraźnię Polaków ustępstw, jakiemi są teatr polski w Warszawie, na który rząd wydaje przeszło 100,000 rs. rossyjskich pieniędzy, pism w języku polskim i t. p. polskich eksperymentów, aby społeczeństwo polskie jak można prędzéj poczuło swoje bez wyjścia położenie i niezbitą konieczność zgodzenia się z niém, poddania się jemu.

„A ponieważ komitet po ukończeniu czynności powinien być usuniętym, loicznem więc następstwem tego powinno być zniesienie namiestnika kraju.

„Komisja włościańska także po ukończeniu swych czynności jednocześnie z komitetem zniesioną zostanie, pozostanie więc tylko stworzyć taki porządek rzeczy, któryby byłby w stanie energicznie ciągnąć daléj tyloletnią uciążliwą i trudną walkę sprawy moskwiczenia przeciwko biernéj opozycji i intrygom pokątnym intelligencji szlacheckiéj.

„Na szczęście stwierdzić możemy, że porządek rzeczy takowy już jest gotów, mianowicie reforma sądowa już obmyślana i i wypracowana, rady gubernjalne we wszystkich 10ciu gubernjach kraju nadwiślańskiego złożone z osób pochodzenia polskiego tylko są czasowo, gdyż istnieje już ukaz najwyższy (zapewne ten, który Berg potajemnie ogłosił), aby wszyscy urzędnicy w administracji od najniższego aż do gubernatora byli li tylko Moskale.

Środki te wszystkie dadzą się ugrupować:

1) W reformie sądownictwa, która niebawem nastąpi, bezwarunkowo wykluczeni zostaną sędziowie pochodzenia polskiego i zaprowadzonym będzie wyłącznie język moskiewski;

2) z rad gubernjalnych wykluczeni będą bezwarunkowo wszyscy Polacy;

3) Warszawie odjętą zostanie ta sztuczna rozszerzająca się władza administracyjna.

„W tém widzimy najskuteczniejsze środki do wykończenia zaczętego dzieła zbliżenia.

Ukaz z 19 lutego 1864 r. obiecuje osobną ustawę o stałych posadach w celu uregulowania spraw włościańskich zakresu ogólnego; po wprowadzeniu w życie ukazów o organizacji włościan, nie ulega wątpliwości, że i te posady zajęte będą wyłącznie przez osoby tylko pochodzenia moskiewskiego.

„W takim razie — kończy *Golos* — mając gwarancję najzupełniejszego oparcia na administracji, dzieło zmoskwiczenia spokojnie wyczekiwać może téj chwili, w któréj i miejscowa intelligencja raczy zgodzić się z naszém położeniem, a tém samem i z Rossją."

Zaciekłość ta może tylko świadczyć o bezsilności Moskwy wobec nas, skoro się nas jeszcze tak boją.

— [Kwestja ziem poduchownych — bank polski.]

„Kwestja ziem zabranych duchowieństwu, jak słyszeliśmy — pisze *Golos* — rozwiązaną zostanie w sposób następujący:

Majątki złożone z trzypolowych gospodarstw w szachownicy i rozpostarte pomiędzy gruntami włościan, rozdane będą ludności włościańskiéj dotąd jeszcze nieposiadającéj żadnych nieruchomości; majątki zaś takie trzypolowe i w szachownicy, ale rozpostarte pośród pól szlacheckich, sprzedawane będą przez publiczną licytację osobom bez różnicy religii i pochodzenia. Zaś tak zwane folwarki czyli majątki zamknięte w zupełnie odrębnych terytorjach nie w szachownicy, sprzedawane będą tylko Moskalom."

Kilkakrotne doniesienia korespondenta naszego z Warszawy o zamianie banku polskiego na filję banku petersburskiego nie były bezzasadne. Czytamy w *Golosie* z d. 12 b. m.:

„Dnia 7 maja otrzymał najwyższą sankcję projekt reformy banku polskiego w Warszawie, w celu zamiany tegoż na filję banku państwowego petersburskiego. Reformę tę postanowiono wprowadzić powoli, zostawiając bankowi polskiemu swobodę obrotów na fundamencie ustawy, z dodatkami, które do niéj wydał krótkich warunków."

Wilno. [Protestacja przeciwko moskiewszczyznie — Berg.] Z Litwy z miasta powiatowego Ihumenia Moskale piszą do *Birż. Wied.*:

„W powiecie naszym we wsi Błonie w dzień pierwszy paschy miał miejsce wypadek, który wywarł na publiczność moskiewską nie mniejsze wrażenie od czynu ks. Piotrowicza w Wilnie. Proboszcz parafji tutejszéj, znany ze swego przyjaznego względem moskiewszczyzny usposobienia, ks. Ferdynand Senczykowski, swoim zwyczajem w czasie mszy zaczął mówić kazanie w języku rosyjskim. W czasie kazania wyszła na środek kościoła zajadła fanatyczka polszczyzny niejaka pani Frybes i wśród ciszy na całe gardło wykrzyknęła: „Precz ztąd z moskiewszczyzną!" Ks. F. Senczykowski zachował zupełną przytomność, ciągnął daléj kazanie, nie zwracając najmniejszéj uwagi na wybryk zapominającéj się fanatyczki Polki."

„Lecz nie na tém koniec; w ślad za pierwszą fanatyczką poszła druga niejaka pani Szabunia i samowolnie jakoby od całéj parafji oznajmiła księdzu Senczykowskiemu, że parafjanie nie chcą nawet słyszeć o żadnéj moskiewszczyznie w swoim kościele. Ale i tym razem ksiądz nie zwrócił najmniejszéj uwagi na godzien kary występek fanatyczności i najspokojniéj z całą powagą kończył zaczęte kazanie."

Krążą wieści, że ks. F. Senczykowskiego przeniesiono do miasta Borysowa na proboszcza i dziekana tamtejszéj parafji.

Dnia 23go b. m. hr. Berg namiestnik Królestwa polskiego — jak donosi *Wil. Wiest.* — przybędzie do Wilna, gdzie ma zostać aż do przybycia tam cara Aleksandra.

Wiedeń. [Przeciw bar. Widmannowi] rada miejska w Gracu uchwaliła jednogłośnie na ostatniém swém posiedzeniu przesłać adres na ręce hr. Potockiego, domagający się szybkiéj dymisji bar. Widmanna, gdyż ten, który w „oburzający sposób targnął się na prawa bezbronnego obywatela", żądającego wynagrodzenia za swą pracę, który „nadużywając swéj broni, brutalnego dopuścił się gwałtu", nie mógłby sobie nigdy wśród obywatelstwa takiego zjednać poważania, jakiego się koniecznie wymaga od rządu prawdziwie ludowego, zwłaszcza zaś w państwie wolném.

— [Usiłowania dr. Smolki] w Pradze, według *Tagespr.*, nie odniosły dotąd pożądanego skutku. Na licznych konferencjach zajmowano się przedewszystkiém pytaniem, czy należy wysłać posłów do rady państwa czyli też nie. Smolka starał się wykazać potrzebę wysłania, ale z stronnictwa czesko-morawskiego poparli go tylko pp. Prażak, Sladkowsky i Bielsky; Palacky, Rieger, Brauner, Klaudy i Schrom przemawiali stanowczo przeciw wysłaniu. Dotąd porozumienie się nie przyszło do skutku, ale jest nadzieja, że osobistym wpływem hr. Potockiego, który już przybył do Pragi, uda się może pomyślniejsze osiągnąć rezultaty (?).

— [Statut austrjackiéj obrony krajowéj]. Uchwalony przez radę państwa statut landwery austrjackiéj otrzymał sankcję cesarsską. Według tegoż statutu, zostaną kraje przedlitawskie podzielone na dziewięć powiatowych komend landwery, które co do ograniczenia terytorjalnego odpowiadać mają jeneralnym i powiatowym komendom wojska stałego. Stósownie do tego przepisu, utworzone zostaną następujące powiatowe komendy landwery: 1) Austrja dolna; 2) Austrja górna; 3) Morawa i Szląsk; 4) Styrja, Karyntja i Kraina; 5) Miasto Trjest, Istrja, Gorycja i Gradiska; 6) Tyrol i Vorarlberg; 7) Czechy; 8) Galicja i Bukowina; 9) Dalmacja. Bataljony landwery otrzymają numera bieżące i nazwane zostaną według kraju i głównéj siedziby komendy powiatowéj, np. c. k. dolno-austrjacki bataljon landwery, Wiedeń, nr. 1.

Główne zaś miejsca i numera bataljonów landwery są następujące: 1 Wiedeń; 2 Korneuburg; 3 St. Pölten; 4 Wiener-Neustadt; 5 Krems; 6 Linz; 7 Wels; 8 Salzburg; 9 Opawa; 10 Cieszyn; 11 Weisskirchen; 12 Kromieryż; 13 Berno; 14 Iglawa, 15 Ołomuniec; 16 Mährisch-Schönberg; 17 Gradec; 18 Leoben; 19 Marburg; 20 Cilli; 21 Celowiec; 22 Villach; 23 Lublana; 24 Rudolfswerth; 25 Trjest; 26 Pisino; 27 Pisek; 28 Budiejowice; 29 Królowy gród; 30 Hohenmauth; 31 Czasław; 32 Deutsch-Brod; 33 Praga; 34 Śmichów; 35 Pilzno; 36 Klattau; 37 Młody Bolesław; 38 Czeska-Lipa; 39 Theresienstadt; 40 Brüx; 41 Eger; 42 Saaz; 43 Jiczyn; 44 Trautenau; 45 Neuhaus; 46 Tabor; 47 Kraków; 48 Wieliczka; 49 Wadowice; 50 Kenty, 51 Nowy-Sącz; 52 Bochnia; 53 Tarnów; 54 Jasło; 55 Rzeszów; 56 Kolbuszowa; 57 Sanok; 58 Krosno; 59 Przemyśl; 60 Jarosław; 61 Sambor; 62 Drohobycz; 63 Lwów; 64 Żółkiew; 65 Stryj; 66 Bóbrka; 67 Złoczów; 68 Brody; 69 Brzeżany; 70 Buczacz; 71 Tarnopol; 72 Zaleszczyki; 73 Stanisławów; 74 Czortków; 75 Kołomyja; 76 Kocmań; 77 Czerniowce; 78 Suczawa. Co do utworzenia landwery w Dalmacji, nic jeszcze nie postanowiono.

Jazdę tworzy: 1 Eskadra dragonów w Austrji dolnéj; 2 w Austrji górnéj i Salzburgu; 3 i 4 na Morawie i Szląsku; 5 i 6 w Styrji, Karyntji i Krainie; 7, 8, 9, 10, 11, 12, w Czechach; 13 eskadra ułanów uzupełnioną zostanie z Galicji i Bukowiny. Bataljony landwery, które mają być utworzone z Austrji dolnéj i górnéj, z Salzburga, Styrji, Karyntji i Krainy, będą bataljonami strzelców, reszta bataljonami piechoty.

— [Odezwa jenerała Gablenza.] Z powodu częstych wybryków wojskowych, jakie się w ostatnich czasach, zwłaszcza zaś w Peszcie zdarzały, wydał główno-dowodzący bar. Gablenz następującą odezwę, datowaną z Pesztu d. 12 maja b. r.:

„Wskutek najwyższego postanowienia z 15 maja 1869, pozwolono zostającym w służbie podoficerom, feldfeblom i kapralom pozostawać nieograniczony lub bliżéj naznaczony czas poza koszarami.

Z powodu nadużyć, c. k. ministerstwo wojny z d. 14 grudnia 1869 l. 2657, wyjaśniło to najwyższe postanowienie pod względem prawdziwego jego ducha i w dodatkowém rozporządzeniu z 24 stycznia b. r. l. 172 dołączyło owe wypadki, w których może i powinno nastąpić ograniczenie na korzyść służby i porządku publicznego, którego powołani jesteśmy strzedz i bronić w pierwszym rzędzie w interesie ludności.

Że powyższe wyjaśnienie niedobrze zrozumiały wszystkie komendy wojskowe, a przynajmniéj nie wprowadziły w życie, dowodem są ciągle jeszcze wydarzające się ekscesa między wojskowymi a cywilnymi, a jeszcze więcéj zajścia między podoficerami a cywilnemi organami bezpieczeństwa.

Zwróciłem szczególną uwagę na te pożałowania godne wypadki i starałem się zbadać ich przyczynę, co o tyle było koniecznem i tém więcéj możebném, że w téj wielkiéj i rozległéj komendzie schodzą się wszystkie doniesienia i zawiadomienia, a zarazem wiadomym jest rezultat postępowania sądowego. Z tego pokazało się, że wałęsanie się podoficerów przez całą noc prowadzi ich do uczęszczania do kawiarń i knajp często najniższych, w których zawsze jest sposobność do wydawania pieniędzy.

Wydatki te jednak przechodzą stosunek ich dochodów, ztąd częste zajścia przy płaceniu.

Dawniéj twierdzono, że uczyniwszy zadość obowiązkom wojskowym, już się jest wolnym. Tego obecnie twierdzić już nie można, ponieważ wolno jest feldfeblom i podoficerom całą noc zostawać poza koszarami, a ci używając téj wolności, sądzą, że mogą nawet przekraczać przepisy policyjne obowiązujące każdego, do jakiegokolwiek należałby stanu, więc ztąd pochodzą niemiłe zajścia z organami bezpieczeństwa, jeśli te ostatnie nakazują zamykać lokale publiczne w przepisanéj prawem godzinie.

Wszelkie podobne wypadki nietylko naruszają spokój publiczny ludności, który strzedz i utrzymywać, jeszcze raz powtarzam, jest szczególnym obowiązkiem żołnierza w czasie pokoju, lecz także uwłaczają godności naszego stanu w sposób nader dotkliwy.

Przeszkodzenie dalszym takim zajściom jest wspólnym naszym obowiązkiem; i dlatego też winni komendanci pułków i samodzielnych oddziałów w danym wypadku z całym taktem zrobić użytek z przytoczonych na wstępie obudwóch reskryptów ministerstwa wojny.

Przeprowadzenie tych środków uważam za tém więcéj konieczne, że w obecnéj porze roku rozmaite zatrudnienia wojska zaczynają się już o bardzo wczesnéj godzinie rannéj, a ci podoficerowie, którzy zamiast snem pokrzepić siły, takowe przeciwnie w skutek bezsennie przepędzonéj nocy osłabiają, nie mogą następnego poranku zadosyć uczynić obowiązkowi nauczania żołnierzy z całą energją i spotęgowaną gorliwością, co dla służby cesarskiéj tylko niekorzyść przynosi.

Gablenz."

Praga. W ciągu ostatnich kilku dni odbywały się ciągłe konferencje przywódców czeskich w obecności dra Smolki i mężów zaufania z Morawy. Przedmiotem narad było obecne przesilenie polityczne. „Stwierdzamy — pisze *Pokrok* — że i tym razem pokazała się najzupełniejsza zgoda między mężami zaufania klubu czeskiego a obecnymi tu gośćmi politycznymi co do pojmowania teraźniejszéj sytuacji." Historyczna szlachta czeska przyjęła d. 16 b. m. po poprzedniém porozumieniu się między sobą, w zupełności deklarację posłów czeskich. Tegoż dnia wieczór przybył do Pragi prezydent ministrów hr. Potocki.

Francja.

Paryż 14 maja

☐ [Rząd trjumfuje — głosowanie w Algierze — reforma kodeksu karnego — energja sądów i policji przeciw zaburzeniom i dziennikom]

Dziennik urzędowy zamieszcza znowu szereg adresów do cesarza i rozpisuje się nad głębokiém wrażeniem, jakie wywołało głosowanie 8go maja za granicą. Sympatje rządów i narodów dla cesarza i Francji nigdy tak jednozgodnie nie objawiły się, jak teraz. Głosowanie wszędzie poczytaném zostało za zwycięztwo porządku, postępu i cywilizacji powszechnéj. Tak zapewnia rząd, usiłując wmówić w kraj to przekonanie.

Głosowanie w Algierze wykazało jeszcze wyraźniéj niż we Francji, że ludność oświeceńsza zachowuje się negatywnie. — Z 15 miast algierskich, zamieszkałych przez wyborców, w dwóch tylko okazała się większość twierdząca; w innych miejscach liczba przeczących znacznie przeważyła. Miasto Algier liczyło 1817 „nie" przeciw 1166 „tak"; Oran 1160 przeciw 452; Konstantyna 1185 przeciw 282; Bona 474 przeciw 331; Philippoville 616 przeciw 210 itd.

W nieurzędowéj części dziennika urzędowego zamieszczonym jest następujący okólnik ministra sprawiedliwości, p. E. Olliviera, do prokuratorów jeneralnych:

„Paryż 12 maja 1870 r. Za zezwoleniem cesarza złożyłem właśnie komisję w celu przedsięwzięcia reformy kodeksu karnego. Bądź pan łaskaw uwiadomić wszystkich urzędników swego okręgu, że ich proszę o pomoc. Uwalniam ich przy téj sposobności od wszelkich reguł hierarchicznych i każdego, ktokolwiekby zechciał przesłać mi rezultat swego doświadczenia i rozwagi, upoważniam do nadesłania swéj pracy wprost do mojéj kancelarji. Będzie ona doręczoną komisji, która ją zbada i mnie przeszle rezultat tego badania. Cieszyłoby mnie bardzo, gdybym mógł tym sposobem ludziom zasłużonym nastręczyć sposobność zwrócenia méj uwagi na nich. Nie potrzebuję dodawać, z jaką wdzięcznością przyjętemi by zostały twoje panie prokuratorze osobiste uwagi."

Przed sądem policji poprawczéj stawało znowu 162 osób ujętych w ostatnich zamieszkach. Z tych 19 oskarżono o okrzyki powstańcze, obrazę ajentów policyjnych i bunt; 143 zaś obwiniono ogólnie o udział w zbiegowiskach. Zostali oni skazanymi na więzienie od miesiąca do roku. Lissagaray skazany został za buntowniczą mowę na publiczném zgromadzeniu na rok więzienia i dwa tysiące franków kary. Za podobneż przestępstwo skazano także stolarza, nazwiskiem Stensona, który w r. 1848 był kandydatem z pomiędzy robotników przy wyborach do zgromadzenia narodowego, na 6 miesięcy więzienia i 100 franków kary; ale mu dodano jeszcze 13 miesięcy i drugie 100 fr. kary za to, że się skarżył na wyrok po ogłoszeniu tegoż i wołał vivat na cześć rzeczypospolitéj demokratyczno-socjalnéj. Teraz także już zaczęły się skazania dzienników na prowincji. *National de Vienne* otrzymał 700 fr. kary i 3 miesiące więzienia, a Doubs za ogłoszenie fałszywéj proklamacji Ludwika Napoleona Bonapartego 1300 fr. i 3 miesiące, a za podburzanie do nienawiści i lekceważenia rządu 4500 fr. kary i $3\frac{1}{2}$ miesiąca więzienia, z których 2000 fr. i trzy miesiące przypadają na wydawcę, 15 dni i 2000 fr. na autora artykułu, a 500 fr. na drukarza. — W Ruen uwięziono trzech żołnierzy i wysłano ich do Afryki za to, że szerzyli propagandę na korzyść głosowania przeczącego.

Widać, że rząd zamyśla korzystać z zwycięztwa i energicznie brać się do nieprzejednanych. Zobaczymy, czy zwrot ten nie wywoła nowych kolizji.

Magne był na poufnéj rozmowie u cesarza przeszło godzinę. W skutek tego mówią znowu o wstąpieniu jego do gabinetu na miejsce p. Segris.

— **Raport ministra sprawiedliwości do cesarza.** Początek brzmi następnie: „W. C. M.! Postęp dla narodu polega nie wyłącznie na reformie konstytucyjnego mechanizmu. Takie instytucje muszą być uzupełnione, zmienione, zastósowane do postępu wiadomości i zmienionych obyczajów. Dopóki wolność nie istnieje, łatwo pojąć, że zaprowadzenie jéj będzie pierwszém staraniem narodu mającego poczucie swojéj godności. Jeżeli jednak wolność jest zapewnioną, naród popadłby w upadek, któryby czynność swoją jeszcze dalej wycieńczał na mdłe polityczne reklamacje. We Francji tyle jest wolności, jak w którymkolwiekbądź kraju w Europie, a konstytucja, którą właśnie naród zatwierdził, jest prawdziwie najliberalniejsza ze wszystkich, jakie od r. 1789 istniały. Pozbawiwszy się sporów w sprawie konstytucji, będzie mógł obecnie rząd całe swoje usiłowania zwrócić na polepszenie instytucji. Ze wszystkich stron wzywa go do tego indywidualna inicjatywa w parlamencie i dziennikarstwie. Ruch ten N. Panie, jest zaszczytem dla kraju naszego. Wypada takowemu sprzyjać i przyłączyć się do niego."

Po tak szumnym wstępie, proponuje p. Emil Ollivier rewizję ogólną obowiązującego obecnie ustawodawstwa, a mianowicie gdy narady się toczą nad nowym *Code rural* w porządku następującym stósownie do nagłości przedmiotu: 1) procedury karnéj, 2) procedury cywilnéj, 3) urządzenia sądownictwa, 4) kodeksu karnego, 5) kodeksu cywilnego i 6) ustaw administracyjnych.

Co się w szczególności tyczy procedury karnéj, minister uważa za szczególniejsze zadanie, ażeby w niéj zatrzeć, jeżeli nie zupełnie usunąć pozostałe jeszcze ślady systemu inkwizytorskiego. Minister kończy przeto wnioskiem: 1) polecić radzie stanu, ażeby swoje prace względem reformy procedury cywilnéj na nowo podjęła i 2) poruczyć komisji osobnéj przygotowanie materjałów reformy procedury karnéj. Na prezesa téj komisji, proponuje Ollivier p. Ostolana uczonego profesora ustawodawstwa porównawczego, na członków: radzców sądu kasacyjnego pp. Legagneur i Faustyna Hélie, profesora p. Valette i p. Walentego Smitha; na sekretarzy adwokatów: Adolfa Ollivier, Jerzego Pottier i Elzéara-Bonniera-Ostolana.

Raport ten jest zaopatrzony aprobatą cesarską i dołączono do niego jeszcze okólnik p. Olliviera do prokuratorów jeneralnych, w którym wzywa wszystkich członków sądownictwa, ażeby swoje propozycje w sprawie reformy z pominięciem drogi hierarchicznéj, wprost ministrowi nadsyłali.

Według zapewnień dzienników mających z policją bliższe stósunki, okupione były ostatnie zaburzenie śmiercią trzech osób; ze strony wichrzycieli padli robotnicy Letourd i Bandet (albo Rollet jak go nazywa *Marseillaise*), ze strony wojska umarł w skutek otrzymanych ran w szpitalu św. Ludwika Piotr Cottelle wicebrygadjer miejskich sierżantów. Dziesięć osób otrzymało tak ciężkie zranienie, że ich do tego szpitala przyjęto, o ile sądzić można nie grozi jednakże żadnéj z nich niebezpieczeństwo utraty życia.

Według *Gazety des Tribunaux* wynosi ogólna liczba aresztowanych przy zaburzeniach ulicznych dotąd 558 osób. Przesłuchanie rozpoczęto zaraz, a przed sądem policji poprawczéj odbyła się onegdaj rozprawa przeciw pierwszéj grupie uczestników w ostatnich rozruchach. Trzech robotników, których ujęto w tłumie będącym poczęści uzbrojonym, skazano na więzienie, a mianowicie jednego na 6, drugiego na 4, trzeciego na 2 miesiące. Wczoraj stanęło znów 52 osób skompromitowanych w téj saméj sprawie. Uwolniono z nich 8, resztę skazano na kary od 14 dni do 9 miesięcy więzienia.

Prusy.

Berlin 16 maja.

R. [Car — pogrzeb Waldecka.] Wczoraj i przedwczoraj Berlin był świadkiem niezwykłego ruchu i dwóch uroczystości. W sobotę w ubiorze ułańskim car moskiewski migał po ulicach berlińskich, a wyprostowane i wymuskane szeregi gwardji wszelkiéj broni i pułki linjowe szefostwa carskiego zwarły się na polach Tempelhofu, aby odbyć smotr przed carskim wodzem. Ze strony publiczności witano go niemal obojętnie.

W niedzielę inna zupełnie i niemal przeciwna była uroczystość. Odbył się pogrzeb Waldecka, męża bardzo szlachetnego, długoletniego przywódcy pruskiego liberalizmu i założyciela w sejmie partji postępowców. W zgromadzeniu narodowém 1848 roku należał do wybitniejszych mówców liberalnych i on to stawiał wniosek, aby rząd pruski szedł w pomoc zagrożonéj wolności ludowéj w Wiedniu. Rok później przez stronnictwo reakcyjne reprezentowane przez *Kreuzzeitung* oskarżony o spiski socjalne i republikańskie, wytrzymał półroczne więzienie i śledztwo. Zmarły był przyjacielem Polaków i za trumną jego śród tysięcy Niemców postępowali **polscy deputowani** do rajchstagu i deputacja oraz szczupłe grono towarzystwa przemysłowców polskich. Pochód ciągnął się ćwierć mili, głównemi ulicami szedł przez całe miasto i zwłoki szlachetnego męża złożono na cmentarzu katolickim św. Jadwigi, zmarły bowiem był katolikiem i pochodził z Monasteru; grób jego jest obok grobu ś. p. posła Waligórskiego.

---

pobudzających do czynów namiętności i na jaw je potem wydobędzie.

Dramatu historycznego tego znaczenia co tragedje Tołstoja, my nie posiadamy — a dlaczego?

Wielorakie są tego przyczyny. Najpierwszą z nich bezwątpienia jest ta, że nie mamy politycznego, niepodległego życia. Scena ma to do siebie, że żyje szczególnie obecnością, a nawet i wtenczas kiedy w minione wieki się cofa, pożycza sobie od niéj żywotnego ciepła, którém rozgrzewa postacie i wydarzenia z przeszłości. Gdybyśmy dzisiaj mieli nasze sejmy, naszych królów i hetmanów, gdyby życie nasze płynęło ciągłym prądem politycznych wypadków, gdyby codzienne nasze interesa publiczne wciągały nas w swoje koło, bezwątpienia moglibyśmy żywiéj i mocniéj niźli pozbawieni tego wszystkiego czuć naszych Batorych, Zamojskich, nasze rokosze i wyprawy wojenne; tak jak rossyjskiemu poecie było to zapewne nie małą pomocą, że miał przed oczami rządy Mikołajów i Aleksandrów, że spoglądając w zwierciadło, na którém odbijała mu się idealna postać przeszłości, równocześnie trzymał w ręku puls teraźniejszości podobném bijący tętnem.

Nie małą także przeszkodą jest i ta okoliczność, że mamy mało scen polskich, a te któreby mogły przedstawiać dramat historyczny (bo od warszawskiéj nie można tego dziś wymagać) zupełnie do swego obowiązku się nie poczuwają i będąc jedynie przedsiębiorstwami obliczonemi na kieszeń dyrektorów, nie tylko nie starają się zachęcać do podobnéj pracy autorów, ale nawet odstraszają ich od niéj tą smutną perspektywą, że żaden z kierowników sceny narodowéj nie ryzykowałby wieczoru na przedstawienie historycznego dramatu. Francuzka komedja w lepszym lub gorszym gatunku, jak los zdarzy, lub też francuzka albo niemiecka farsa wystarczą, aby zwabić publiczność pieprznych potraw nieraz zanadto chciwą... tak samo jak zwabiliby ją może jeszcze więcéj Chińczycy połykający noże albo teatr małpi. Na tém kończy się artystyczny obowiązek i powołanie naszych dyrektorów, więc nic dziwnego, że sztuka przy nich nic nie zyskuje, a teatr w ich rękach marnieje bez pożytku dla literatury.

Oprócz wymienionych znalazłaby się jeszcze nie jedna przyczyna braku w naszéj literaturze dramatu historycznego. Nie biorąc sobie za zadanie zbadać téj kwestji, musimy jednak wspomnieć o jednéj jeszcze, którą nam na myśl nasunęły tragedje hr. Tołstoja.

Gdyby u nas w podobny sposób jak rossyjski poeta napisał kto dramat, wiecie łaskawi czytelnicy, coby się stało? Potępionoby go w téj chwili i okrzyknięto za potwarcę przeszłości narodowéj.

Nie są to wcale przesadne słowa. U nas nie wolno nic tylko chwalić i podnosić pod niebo, tak dobrze teraźniejszość jak i przeszłość.

Każda plama odkryta lub wystawiona na widok publiczny spada nie na jéj sprawcę, ale na tego, co miał śmiałość postawić nam ją przed oczy. Nie umiemy cenić, a nawet nie znosimy prawdy i według przysłowia zawsze ona jest dla nas gorzką, a jeżli nią nie obrazisz uczuć ogółu, to z pewnością naruszysz dumę jednostek. Wiemy wszyscy bardzo dobrze, jaki to hałas powstał na Matejkę, kiedy wymalował: Rozbiór Polski. Krzyknięto ze wszystkich stron, a szczególnie z góry, że to jest rzecz ujemna, że się nie godzi wywlekać na świat czynów hańbiących, że to jest spotwarzanie przeszłości — jakgdyby artysta winien był temu, że ci albo owi przyłożyli rękę do owego dzieła, jakby nadto dzisiejsi ich potomkowie mogli przez kogobądź powołani być do odpowiedzialności za czyny protoplastów. Historja jest zbiorem wielkich cnót i wielkich zbrodni, a widzieć tylko jednę stronę medalu, znaczy to nie widzieć jéj całéj.

Dopóki jednak nie przyjdziemy do téj tolerancji, nie będziemy mieć historycznego dramatu. Rossjanie, jak widać z tragedji Tołstoja, przyszli już do tego punktu i poeta, który wystawił najczarniejsze strony przeszłości, nie został potępiony i pod pręgierz stawiony, ale owszem produkował się ze swoją pracą na teatrze publicznym w stolicy tych samych carów, o których tak wiele złego powiedział. U nas nie byłoby to możebném, bo u nas istnieje prywatna, pokątna cenzura, daleko surowsza niż petersburska i warszawska, co zabija każdą żywotniejszą, każdą postępową i liberalną myśl w literaturze. Dlatego też ta literatura dzisiaj słabnie i omdlewa i nie wyjdzie ze swéj słabości, dopóki nie odżywi się jakaś idea świeża i czerstwa, nie wyjdzie ze swéj połowiczności i nie półgębkiem jak teraz ale całemi ustami nie będzie się odzywać w najważniejszych kwestjach ludzkich i narodowych, tak jak to było za Zygmuntów, w wieku XVIII za Stanisława Augusta i w czasach poezji romantycznéj. Każda z tech epok miała swoją ideę, z którą występowała głośno i stanowczo, czyto była religja, czy filozofja, czy wreszcie narodowość. Dziś nie wiedzieć czego szukać w literaturze, dlatego téż tak trudno w niéj coś lepszego znaleźć.

Mianowicie zaś tyczy się to dramatu, który jak się zdaje, dzisiaj jest na porządku dziennym. W nim szczególnie potrzeba tego nieobwijania w bawełnę, wypowiedzenia o sobie całéj prawdy, bo inaczéj dramatu nie ma. Wiemy wprawdzie i o radach, które pod tym względem nieraz bywają dawane tak malarzom jak i poetom, że powinni wybierać przedewszystkiém świetne chwile dziejów, zwycięztwa i trjumfy nad wrogami, bo tym sposobem najlepiéj uczczą i rozsławią swój naród. Co do dramatu jednak pozwolimy sobie zrobić tu uwagę, że ta rada dla niego nie jest bynajmniéj skuteczną. Dramatu nie można utworzyć ze stosunków zewnętrznych, z wojen i zatargów z innymi narodami. Jak w dramacie obyczajów prawdziwą osią tragiczną jest kolizja w sercu bohatera ważącego się między cnotą a występkami, między obowiązkiem a namiętnością, tak w dramacie historycznym, którego bohaterem jest cały naród, może tworzyć tragiczny moment jedynie jego wewnętrzna historja, szczególnie zaś w tych wypadkach, gdzie społeczeństwo rozdwaja się albo rozpada na nieprzyjazne sobie stronnictwa, gdzie zatém powstaje walka partji, wojna domowa, w których naród podobnie jak każdy inny bohater tragiczny znajduje się w wojnie z samym sobą, gdzie zachodzi także kolizja i to najczęściéj między uczuciem patrjotyczném a prywatnemi namiętnościami. W wojnach zewnętrznych nie ma nic tragicznego, czy one są najświetniejsze, czy najboleśniejsze dla narodu, mogą one stanowić przedmiot epopei ale nigdy dramatu. Historja wszystkich literatur jest widocznym dowodem téj prawdy, bo wszędzie i zawsze dramatycy do swoich dzieł sięgali po temata podobnego rodzaju, a bohaterami ich byli nie ci, którzy po sto zwycięztw odnosili nad nieprzyjaciołami, ale ci, którzy powstawali przeciw istniejącemu porządkowi, sprawiali przewroty w społeczeństwie, zwyciężali osobistą swoją dumę dla dobra ogółu, albo też zwyciężyć jéj nie mogli. Powtarza się to ciągle, począwszy od pierwszego dramatu Aischyla; jego Wojna siedmiu przeciw Tebom, jego trylogja o krwawym rodzie Atrydów są prawdziwemi tragedjami, podczas kiedy jego Persowie są raczéj wielkim peanem, wielkim hymnem na cześć zwycięzkiéj Grecji wyśpiewanym. Szekspir do swych historycznych dramatów wybrał najokropniejszą w historji angielskiéj wojnę domową „dwóch róż," a z historji starożytnéj: Korjolana, Antoniusza i Cezara; Szyller w jedynym może swoim historycznym dramacie przedstawił rokoszanina Wallensteina, a wreszcie i poeta rossyjski, o którym mówimy, przedmiotem swéj tragedji uczynił nie zapasy Moskwy z Polską, choć w nich były świetne i bohaterskie momenta dla jego także ojczyzny, ale krwawy despotyzm carów, który zadawał dotkliwsze ciosy Moskwie niż miecz Batorego i Polaków. Wszyscy ci poeci wychodzili z téj zasady, że najważniejszém, najwięcéj rozstrzygającém o losach narodów jest to, co się dzieje we własném ich łonie, to jedynie stanowi o ich złéj lub dobréj doli, to je podnosi lub do upadku przyprowadza... bo zewnętrzni wrogowie nie zabiją nigdy narodu, dopóki sam im broni na siebie nie poda i sam siebie nie zgubi.

Najważniejszym momentem naszych dziejów, osią około któréj obraca się cała historja, jest ten długowieczny spór między koroną a narodem czyli szlachtą wraz z jéj możnowładczymi przewodnikami. Na téj podstawie więc można jedynie budować dramat historyczny, a ta budowa nie zacznie się wcześniéj, dopóki nie przeminie ów *horror*, jaki uczuwamy przed wejrzeniem we własne sumienie, jak długo ten co kreśli obrazy prywaty i osobistych namiętności nie będzie uważany za świętokradzcę narodowych wspomnień, dopóki będziemy temi niedorosłemi dziećmi, którym tylko część prawdy można powiedzieć.

Tragedja „Car Fiodor Iwanowicz" została przełożoną przez tegoż samego tłómacza co „Iwan Groźny" i w tym samym szlachetnym celu tj. na korzyść powracających ze Syberji. Wdzięczni jesteśmy szanownemu tłómaczowi, że przyczynił się niemało do rozpowszechnienia u nas znajomości literatury rossyjskiéj, na którą z rozmaitych przyczyn większąby należało zwracać uwagę.

(...m.)

Sprawy miejskie i powiatowe.

Wieliczka 11 maja.

(Dokończenie.)

Co do obecnego stanu, stanowczo powiedzieć mogę, Wieliczce nie grozi żadne niebezpieczeństwo, chyba zdarzy się trzęsienie ziemi. Od pół roku, cała przypływająca woda, jest wydobywaną za pomocą pomp na powierzchnię ziemi, po części też wydobywają i surowicę, która obecnie nic w salinach nie zawadza—będąc w zupełności nasyconą, ścian i podsaw nie niszczy, a rozlana w najgłębszych częściach kopalni, wydobywania soli nie tamuje—tém bardziéj, że główne miejsca produkcji soli coraz bardziéj posuwają się na zachód—zalew zaś przeważnie koncentruje się pod samą Wieliczką. Cała ta katastrofa tylko tyle przyniosła szkody, że wypompowano kilka miljonów centnarów soli, któreby doskonale mogły być wywarzone, a rozwoju kopalni nietylko nie zaszkodziła, lecz owszem stanowcze korzyści przyniosła, bo niejako zmusiła ministerjum do wstąpienia na nowsze tory w eksploatacji tych bogactw podziemnych. Gdzie dawniéj setki licho płatnych ludzi i setki koni musiało dostarczać wszelkich sił mechanicznych, dziś machiny parowe, niebo o skuteczniéj działają, płaca zaś robotnika podniesioną została w końcu 1867 r. z 38 na 70 centów. Teraz zaś jako dotykalny dowód dobroci lub niedołęstwa zarządu przytoczę koszta produkcji soli, bo liczby, jako zupełnie bezimienny świadek, najlepsze mogą dać świadectwo prawdzie. Otóż produkcja centnara soli kosztowała:

	w Wieliczce	w Bochni
w r. 1860	52,75 cent.	62 cent.
w r. 1861	42,49 cent.	74 cent.
w r. 1862	48,49 cent.	74 cent.
w r. 1863	40,59 cent.	72 cent.
w r. 1864	36,44 cent.	62 cent.
w r. 1865	34,91 cent.	57 cent.
w r. 1866	31,12 cent.	39 cent.
w r. 1867 (u zarz.)	28,29 cent.	41 cent.
w r. 1868	31,81 cent.	42 cent.
w r. 1869	24,96 cent.	37 cent.

Uporządkowując zaś coraz bardziéj system produkcji i przez zgromadzenie robót na 2 zmiany, to jest po 16 godzin dziennie w jedném miejscu, koncentrując bardziéj eksploatację, zarząd teraźniejszy zobowiązał się w r. 1872 dostarczać w Wieliczce sól po 19 cent, za centnar, w Bochni zaś po 27 cent.

Wychodząc z głębi podziemnych pieczar na powierzchnię ziemi, widzimy wszędzie nowe budynki, koleje, żelazne machiny parowe, zreszty chodniki, ogrody i skwery, wszędzie ruch i życie, wszędzie staranie o oszczędność i najlepsze zużytkowanie bogactw przyrodzonych a zarazem o możliwe upiększenie i przyozdobienie téj okolicy miasta i żupy naszéj. [illegible] (Gaz Nar.) przed dwoma laty niefortunnie sklejony częścią z obcych ludzi, częścią zaś z krajowców lecz niefachowych.

To co piszę, nie reklama, słowom moim przytwierdzą wszyscy ludzie sprawiedliwi i bezinteresowni. Zkądże się więc wziął artykuł, przeciw któremu dziś występuję? Wiem, że w Bochni jest posada głównego zarządcy (Verwaltera) do obsadzenia.

Karol Jaśkowski.

technik ze szkoły politechnicznéj w Zürich, sekretarz rady powiatowéj wielickiéj.

Wiadomości z literatury i sztuki.

P. Modrzejewska wystąpiła wczoraj w roli Anny Oświęcimówny. Pamiętamy jeszcze żywo tę postać z czasów pobytu u nas artystki. Rola ta przedstawia ogromne trudności, a raczéj wymaga twórczości ze strony artystki, żeby postać nakreśloną przez autora dosyć blado, kilkoma zaledwie idealnemi rysami, uwydatnić, plastycznie wcielić, żeby pozyskać współczucie publiczności dla patosu zbyt wyjątkowego, miłości kochanki dla brata. P. M. już poprzednio zachwycała w téj roli. Wczoraj zauważyliśmy nadto, że całość, wykończenie, subtelne cieniowanie myśli oddanych wierszem pięknym ale często niesłychanie trudnym, były podniesione tak, że publiczność w scenach ważniejszych do głębi wzruszona i zapatrzona, potrzebowała niejako chwili ocknięcia się, żeby co prędzéj hucznemi kilkakrotnemi oklaskami artystce hołd swój okazywać. Łaszcza grał p. Ortyński, wyglądał dobrze, chodził dobrze, niektóre miejsca grał bardzo dobrze, nie było jednak jednolitości w grze jego, nieraz głosem i ruchem wypadał z roli, za mało ekonomizował głosem — wykrzyk gwałtowny raz użyty, byłby naturalnym kilka razy powtórzony raził prowincjonalizmem Okazał jednak p. Ortyński, że roli takiéj podoła, byle więcéj ją obmyślał, więcéj wykończył. Poznać też można z téj roli, że postacie takie jak Cześnika w Zemście nie będą za trudném dla p. O. zadaniem. P. Ładnowski opis batalji wygłosił tak żywo, gorąco, plastycznie, a co najważniejsza wyraźnie, że za ten jeden ustęp swojéj małéj roli, zdobył długie oklaski.

Jutro gra p. Modrzejewska pannę de Belle Isle.

Patrycjusz. Powieść dramatyczna. Poznań nakładem J. K. Żupańskiego 1870.—Do rzędu powieści osnutych na wypadkach 1863 r., przybyła jeszcze nowa: „Patrycjusz,“ któréj autor dał nazwę powieści dramatycznéj, zapewne nie z powodu tu i owdzie w djalogowy sposób prowadzonych rozmów, ale dla dramatyczności wypadków, co mniéj więcéj w każdéj powieści ma miejsce, i czego nawet od powieści żądamy, jeżeli ma się zaliczać do poezji, plastycznie przedstawiającéj świat i ludzi dla uwydatnienia na jéj dnie spoczywającéj idei. Obraz skreślony przez autora jest nader smutnym i bolesnym, nie dla tego że się składają na niego krwawe klęski, męczarnie i katusze prześladowanych, a pragnących wywalczyć sobie wolność, lecz z téj przyczyny, że oprócz bohatera, Witolda, wszystkie występujące postacie są ujemnemi charakterami. Autor nie szczędził ciemnych barw. Oprócz boju, który Polacy prowadzą z Moskwą, toczy się sroższa nierównie walka w łonie powstania—oprócz wojny na otwartém polu z nieprzyjaciółmi, wojna domowa, możnaby powiedzieć socjalna, między demokracją a arystokracją paraliżuje i rozdziera siły narodu. Młody kniaź Witold, dziecko Ukrainy, jest jedynym wyobrazicielem czystego patrjotyzmu i poświęcenia. Uniknąwszy szczęśliwie rzezi, na jaką chłopstwo ukraińskie wydało powstańczą młodzież w ręce moskiewskie, dostaje się Witold do Krakowa, gdzie się zbierają oddziały mające wkroczyć w granice Królestwa — i tu wpada w sieć intryg na niego zastawionych. Dla wyższości swego charakteru, Witold posiadał więcéj od innych dowódców znaczenia, na jego zgubę zatem spiknęła się partja, pragnąca stłumić powstanie, a któréj wyobrazicielami są tutaj książe Edmund i hr. Ludwik. Oddział Witolda przeszedłszy granicę jak tyle innych w pierwszéj prawie chwili rozpierzcha się, zostawiwszy na placu trupy tych, co się uciekać wstydzili. Do téj porażki przyczyniła się niekarność i zdrada nasadzonych na to przez hr. Ludwika podkomendnych Witolda. Rotmistrz Stefan, jeden z ich liczby, a równie niegodziwy jak ksiądz Michał pałający dziwną żądzą wieszania, naprowadza Moskali na Witolda, który został ranny na pobojowisku — i więzienie a późniéj śmierć na szubienicy są nagrodą szlachetności Witolda.

Oba obozy prowadzące z sobą domową wojnę, zdolne wywołać oburzenie czytelnika. Po jednéj stronie taki ks. Edmund i hr. Ludwik, po drugiéj taki rotmistrz Stefan i ks. Michał, z całą zgrają niesfornych ochotników dla zysku zapisujących się w szeregi, i tych sztyletników, co przez pomyłkę z zimną krwią zabijają niewinnych. Jaśniejszemi postaciami są jedynie Witold i jego kochanka, któréj możnaby zbytek egzaltacji zarzucić.

Powieść ta jest pisana tak nazwaną poetyczną prozą — tym językiem, który do mistrzostwa wykształcił Krasiński. Czy jednak każda powieść może być pisana tym językiem, nad tém trzebaby się dłużéj i dobrze zastanowić. Wypadki 1863 roku są bezwątpienia wdzięcznym tematem szczególniéj dla powieścio-pisarza. Zdaje nam się jednak, że dotąd nikt nie dobrał odpowiedniéj formy ich przedstawienia. Spora doza realizmu byłaby tu na swojém miejscu, podobnie jak np. mocno realnym jest Mickiewicz w trzeciéj części „Dziadów.“ On to raczéj mógłby w tym wypadku służyć za przykład niż Krasiński; tu nie chodzi o przeprowadzenie pewnéj idei jak w utworach Krasińskiego, jak np. w jego „Nieboskiéj“ komedji, ale o odmalowanie wypadków w sposób zupełnie przedmiotowy. Prócz tego poetyczna proza jestto rzecz dosyć niebezpieczna i nie każdemu uda się władać nią tak dzielnie, aby przechodząc za granicę zwykłéj prozy nie wpadała w deklamację.

Do naszego osobistego usposobienia daleko lepiéj przypadł nie wielki fragment umieszczony obok téj powieści p. t. „Sfinks.“ Jestto historja serca wschodniego poety Ismail-ben-Ruszida, który po zachwytach niebiańskiéj swojéj pieśni zapragnął ziemskiéj miłości — i skonał w objęciach Sfinksa, wpół kobiety, wpół lwicy, kiedy rzucił się w nie idąc za swojém pragnieniem. Proza poetyczna, któréj i tu autor używa, w téj powieści wschodniéj jest całkiem na swojém miejscu i nierównie świetniéj się udała. (...*m.*)

Kronika potoczna i rozmaitości.

Do naszych czytelników. — Gdy z przyczyn niemogących być przewidzianemi i niezależnych od redakcji przerwa powieści **Błyszczące nędze** jeszcze kilka dni potrwa—tymczasem zamieścimy nową oryginalną jedno-aktową komedję Wład. hr. Koziebrodzkiego p. t. **Po ślubie**. Utwory autora tego są jedynemi w literaturze naszéj komedjami salonowemi, które wdziękiem i lekkością formy dorównają francuzkim; sądzimy więc, że wiadomość powyższa będzie pożądaną dla czytelników. Rozpoczniemy też niebawem drugą serję **Albumu fotograficznego**.

W teatrze wczoraj połowa krzeseł i kilka lóż było niezajętych, powtórzy się tożsamo i nadal z przyczyny podwojenia cen. Publiczność nasza zawsze jedna i ta sama, pamięta p. Modrzejewską w tych rolach, w jakich teraz u nas występuje, nadto maj jest dla teatru już późną porą. Nie należało podwojeniem cen zwiększać przeszkód. Mylnie rozgłoszono, że stało się to na żądanie p. Modrzejewskiéj, staraliśmy się przekonać o tém i możemy zaręczyć, że p. M. nic o tém nie wiedziała i wcale na to nie wpływała. Znakomity a znany i uwielbiany talent niepotrzebował szukać reklamy w podwojeniu cen.

W budzie na głównym rynku otworzoną została nadzwyczaj ciekawa wystawa torturowych narzędzi używanych w średnich wiekach szczególnie przy śledztwach tak zwanéj „Świętéj inkwizycji.“ Zbiór ten liczny i przejmujący zwiedzających dreszczem zgrozy i oburzenia, małą jednakowoż obejmuje tylko część ohydnych przyrządów, w których wymyślaniu niewyczerpanym był fanatyzm i zaciekłość sekciarska. Bicze, rózgi dróciane, knuty, pletnie z kulami, obróże i okowy, pęta, dyby i kłódki, korony z gwoździami, maski pręgierzowe, kleszcze do ściskania palców i wyrywania paznokci, hiszpańskie buty, instrumenta osobne do obcinania uszu, nosa, do wyrywania języka, do wypalania oczu, do szarpania piersi, „gruszka“ do rozdzierania ust, przyrząd do oddychania, wałki nabijane kolcami czyli tak zwane „szpikowane zające,“ koła do łamania członków, trójkąty, kołyska torturowa, „żelazna panna“ norymbergskiego sądu i t. p., wreszcie różne sznury, stryczki, miecze katowskie i t. d. Oto niedokładny spis przedmiotów wystawy, zaiste godnéj zwiedzenia. Jeźli oburzenie najzimniejszych nawet owłada na widok téj ohydy, kogóżby nie napełniła błogiem uczuciem ta myśl, że czasy owych okropności minęły na zawsze, że od owych dobrych starych czasów człowiek stał się bardziéj człowiekiem, że warto żyć w XIX wieku mimo nieustannie obijających się o uszy skarg w Krakowie na upadek moralności i religijnego ducha.

Straszna zbrodnia. — Między Radomiem a Iłżą gościniec wiedzie przez wielkie lasy. Jestto okolica pusta. Pomiędzy lasami przy drodze stoi karczma. Tam przyszedł kramarz co skórki i starzyznę po wsiach skupuje; karczmarz i karczmarka namawiają się aby go zabić, wyprowadzają w las i tam zabili. Córka karczmarzy 9-letnia dziewczynka słyszała jak rodzice namawiali się. Podczas gdy rodzice byli w lesie, przyszedł do karczmy chłop sąsiad z za lasa, pyta się o rodziców, dziewcze mu mówi, że poszli w las jakiegoś podróżnego zabić. Za chwilę wracają rodzice, sąsiad pyta się, kogo to zabili, bo mu dziewczyna opowiadała. Oni wypierają się i mówią, że dziecku pewnie coś się przyśniło. Sąsiad uwierzywszy, odszedł po chwili. Rodzice się potém namawiają, aby swą córkę zabić, boby ich zdradzić mogła. Ojciec wynosi córkę w worku do lasa, lecz wraca po chwili, gdyż go sumienie wzruszyło i nie mógł mordu dokonać, porucza więc zabicie swéj żonie. Karczmarka napaliła w piecu chlebowym i chciała dziecko upiec. Dziewczyna prosi się i błaga. Na to nadszedł strażnik ziemski, upada mu do nóg i prosi o obronę, bo matusia chcą ją żywcem upiec. Karczmarka się tłomaczy, że to nieprawda, napaliła w piecu, bo chléb ma zaczyniony, a że dziecko było nieusłuchane i płakało, więc straszyła go tylko, iż go upiecze jeżli płakać nie przestan. Strażnik uwierzywszy, odszedł. Wśród drogi przypomina sobie, że nigdzie nie widział przygotowanéj dzieżki do chleba, wraca do karczmy, zastaje już piec zamurowany, odbija do pieca, a tu dziewczyna na węgiel spalona. Autentyczność faktu zupełnie prawdziwa.

Manipulacja naszych urzędów. — Jeden z mieszkańców Podgórza X, nauczyciel wyznania mojżeszowego, za nieostęplowanie podania i allegatów, skazany został przy końcu roku przeszłego na karę 1 złr. 90 c. i takowe zapłacił 20 listopada r. z. w krakowskim urzędzie podatkowym otrzymawszy stósowne pokwitowanie. Dnia 13 maja r. b. jednak urząd pow. w Wieliczce na zapłacenie téj samej kwoty, przysyła mu palet egzekucyjny przez żołnierza, który zarazem jako egzekutor na nocleg u niego zostaje, a nazajutrz na opatrzenie kosztów śniadania zabiera moździerz z kuchni i wychodzi na miasto. Poszkodowany udaje się do urzędu podatkowego w Krakowie i ten poświadcza, że karę pieniężną w wyżéj oznaczonym terminie od niego odebrał — ale czyli na tém i jaki będzie koniec kłopotów poszkodowanego i możliwych przy téj sposobności wydatków, to jeszcze niewiadomo. Nasuwa się jednakowoż pytanie, dla czego urząd podatkowy krak. nie zawiadomił powiatu wielickiego o odebranéj karze, albo dlaczego ją przyjął, jeżeli do tego nie miał prawa?

HOTEL SASKI *przyjechali*: Józef Konopka z Mogilan, Zygmunt Blass ob. z Pesztu, F. Grabowski obw. z Królestwa, F. Rudawski obw. z Królestwa, Władysław Haller z żoną w. d. z Polanki, Henryk Bielański w. d z żoną z Galicji, C. Stempkowski obw. z Królestwa, I. Irbiński, ob. z Galicji, Julja Grabkowska z siostrą obw. z Królestwa, Wincenty Gładysz wł. d. z Galicji, J. C. Mertens kupiec z Hauselberg, G. Mertens kup. z Hamburga, Jan Rudzki ob. z Galicji, J. Springer, Zygmunt Loschitz kupcy z Wiednia, B. Brück kup. z Prus, Howard Adela żona doktora z Paryża, J. Sroczyńska obw. z Galicji, Antoni Feil w. d. z Zręczyc.

HOTEL DREZDEŃSKI *przyjechali*: Wincenty hr. Bobrowski w. d. z Galicji, A. Kraatz zarządca dóbr Zakopane, Witold Sakowich w. d. z Kongresówki, Ludwik Bogacki z Krzeszowic, A. Wysocki wł. dóbr z Galicji.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ceny

w Krakowie na targowicy publicznéj dnia 17 maja 1870 r.

	złr. c.	złr. c.
Mierzyca pszenicy zimo. od	4 75	do 5 50
„ „ jaréj	4 50	5 25
„ żyta	3 15	3 35
„ jęczmienia	2 62½	2 87½
„ owsa	2 —	2 15
„ grochu	2 40	3 50
„ jagieł	6 —	6 60
Mierzyca fasoli	3 50	4 50
„ prosa	3 50	— —
„ ziemniaków	1 25	1 50
Koniczyny biał. na 180 f. k.	25 —	31 50
Koniczyny czerwonéj	24 50	30 —
Centnar wied. siana	2 —	2 45
„ „ słomy	1 —	1 25
Funt mięsa wołowego ze spasionego bydła	— 22	— 24
Funt mięsa z drob. bydła	— 20	— 22
„ polędwicy wołowéj	— 35	— 40
Garn. spiryt. 90° tral. z opł.	2 25	3 —
„ okow. 80° „ „	1 75	2 —
Garniec masła młod. św.	3 75	4 —
Funt wied. słoniny	— 44	— 48
„ „ soli	— —	— 7
Kopa jaj kurzych	— 90	— 95
Miarka kaszy jęczmiennéj	— 48	— 60
Miarka kaszy tatarczanéj	1 25	1 28
„ „ pszenicznéj	1 25	1 28
„ „ perłowéj	1 —	1 25
„ „ tatar. całéj	— 95	1 —
„ „ tat. łupanéj	— 60	— 80
„ pęcaku	— 76	— 80
„ kaszy jaglanéj	— 80	— 90
Cent. mąki pszenicznéj	7 80	12 —

Sporządzono w biurze komisarjatu targowego
Dan jak wyżéj.
Ref. *Białkowski.*

Delegowani obywatele: Za komis. targow.
F. Bojanowski. *Siermontowski.*
K. Tobolski. *A. Ziębowski.*

— Ministerstwo handlu udzieliło reskryptem z dnia 26 kwietnia b. r. Janowi hr. Krasickiemu i spółce (Jan hr. Dunin, Innocenty Kowalski, Franciszek hr. Mycielski, Edward hr. Stadnicki i Jan hr. Stadnicki) pozwolenie na przedsięwzięcie technicznych robót przygotowawczych około kolei żelaznéj ze Lwowa na Stryj i Skole do granicy galicyjsko-węgierskiéj pod Beskidem dla połączenia kolei galicyjskich z siecią kolei węgierskich, tudzież kolei żelaznéj ze Stryja do Stanisławowa dla połączenia téj linji z koleją lwowsko-czerniowiecką. Takie samo pozwolenie otrzymali i nni kompetenci.

— Popis publiczny uczniów szkoły rolniczéj w Czernichowie odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 23 maja. — Termin wnoszenia podań o przyjęcie do zakładu nowych kandydatów upływa z końcem b. m.

— *Na rzecz szkoły dublańskiéj* wpłynęły następujące dary:

1. Rada administracyjna miasta Lwowa, udzieliła téjże szkole zasiłek na r 1870 na opłacanie myta, w kwocie 120 złr.

2. Oddział samborski, ze składek od 12tu członków na pokrycie niedoboru szkoły 82 złr.

Nadto oświadczył tenże oddział, iż płacić będzie na rzecz szkoły z własnych funduszów przez lat trzy po 100 złr. w. a. jeżeli ta szkoła nadal staraniem towarzystwa utrzymywaną będzie.

Okazaną temi ofiarami gorliwość w popieraniu celów naukowych pomienionéj szkoły, podaje komitet z wyrazem najżywszego uznania do wiadomości powszechnéj.

Z komitetu c. k. towarzystwa gosp. gal.
Lwów dnia 14 maja 1870.
Prezes: *Smarzewski.*
Sekretarz: *J. Grelinger-Greliński.*

— **Kościan**, 16 maja o godzinie 10 minut 45 z rana. Po deszczu śliczna pogoda. Wystawa otwarta, wszystko na miejscu i w porządku przedstawia wspaniały widok. Goście galicyjscy, z Prus Zachodnich, z Królestwa Polskiego, członek regencji poznańskiéj, zarząd tow. centralnego, delegaci towarzystw powiatowych przybyli przyjęci serdecznie. Oczekujemy gości z Poznania. *Dz. Pozn.*

Wiadomości telegraficzne.

Wiedeń 16 maja. Fmp. hr. Crenneville mianowany został kanclerzem orderu św. Leopolda.

Praga 16 maja. Utworzono tu komitet dla urządzenia wielkiéj między-narodowéj wystawy przemysłowéj w maju 1872 roku i obrony interesów czeskiego przemysłu na innych wystawach przemysłowych.

Grac 16 maja. W przyszły czwartek odbędzie się posiedzenie tutejszéj izby handlowéj, w celu oświadczenia się przeciw mianowaniu bar. Widmanna, obecnego ministra obrony krajowéj.

Zagrzeb 16 maja. Dzisiaj przybędzie tu deputacja z Pogranicza wojskowego, mająca się udać do Wiednia w sprawie sprowincjonalizowania Pogranicza.

Peszt 16 maja. (Posiedzenie izby niższéj). Lewica utrzymuje, że 30%, opłacane przez Węgry, obejmują już także i Pogranicze wojskowe. Lonyay zbija zarzuty opozycji w długiéj, hucznemi oklaskami przerywanéj mowie. Jutro nastąpi imienne głosowanie.

Naplo donosi, że nuncjusz wystosował poufne pismo do kanclerza państwa hr. Beusta w sprawie biskupstwa zagrzebskiego.

Stronnictwo Deaka sprzeciwia się mianowaniu ministrów bez teki.

Berlin 16 maja. Słychać, że były minister bawarski ks. Hohenlohe ma zostać prezydentem gabinetu pruskiego.

Paryż 16 maja. Pierwszym urzędowym krokiem ks. Grammonta, postawionego na czele nowego gabinetu, będzie podpisanie okólnika, który ma wykazać znaczenie plebiscytu, dającego Francji możność spokojnego rozwoju na drodze wolności i dobrobytu.

Banneville, ambasador francuzki w Rzymie, niegdyś radca legacyjny w Wiedniu, stara się o posadę ambasadora francuzkiego w Wiedniu, wakującą po odejściu ks. Grammonta.

Liberte gani mianowanie p. Plichon i Mège na ministrów. Różne gałęzie administracji w ministerstwie oświecenia zostały rozłączone. Niezadowolona z tego lewica, zamierza z tego powodu wnieść interpelację. Prévost-Paradol został senatorem.

Następcą Stackelberga ma zostać ks. Orłow, niedawno mianowany posłem przy dworze wiedeńskim.

Florencja 16 maja. *Dziennik urzędowy* pisze: Banda powstańcza, która się pojawiła w prowincji Grosseto, otoczoną została przez wojsko i złożyła broń. Całą bandę, składającą się z 41 osób, wzięto wraz z przewódcą do niewoli, broń skonfiskowano; w Kalabrji spokój.

Petersburg 15 maja. Gabinet rossyjski przesłał do dwóch mocarstw opiekuńczych nową propozycję w sprawie greckiéj. Obecnie toczą się rokowania w tym względzie.

Londyn, 16 maja. *Morning Post.* donosi, że br. Brunnów otrzymał posadę ambasadora w Paryżu.

Lord Clarendon i poseł amerykański Motley podpisali dzisiaj angielsko-amerykański kontrakt o naturalizacji.

Konstantynopol, 15 maja. Poseł angielski konferował o wytępieniu rozbójników w wilajecie Janina, zkąd przeważnie na Grecję napadają. Porta przyrzekła ścigać ich z całą surowością.

Bukareszt, 16 maja. Na mocy rozporządzenia książęcego odbędą się wybory na posłów między 6 a 12, wybory na senatorów między 14 a 18 czerwca.

Rząd zapewnia, że bynajmniéj na wybory wpływać nie zamyśla.

Dziennik urzędowy ogłasza program rządu, gęsto przeplatany słowami „moralność“ i „legalność.“

Przegląd polityczny.

Wiedeń 17 maja.

B. Nowego dzisiaj nic a nic nie ma. Z jednéj strony nadzieje wygórowane, z drugiéj pesymizm. Telegramy z Pragi malują wszystko różowo, a dzienniki czeskie obstają przy negacji. Czekają tu z niecierpliwością jakiegokolwiek rezultatu rzeczywistego.

Rokowania z Polakami rozpoczynają się dwudziestego pierwszego. Lista osób, którą wam posłałem, została nieco zmieniona.—Artykuły wasze wstępne programowe wielką tu wywołują senzację.

O doktorze Bergerze, exministrze, słychać, że bardzo chory i że o jego wyzdrowieniu zupełnie powątpiewają. — Tak samo dziś słyszałem, że synowi prezesa ministrów, który się na polowaniu zranił, rękę amputowano.

Jeszcze kilka nowin komicznych. W litanji osób do dekorowania przedstawionych: pan Heine, właściciel staréj *Pressy* był przedstawiony do orderu korony żelaznéj drugiéj klasy — cesarz własnoręcznie nazwisko to wykreślił. Pan Friedländer, szef nowéj *Pressy* sam o wykreślenie swego nazwiska prosił.

Z radością możemy zapisać już pierwszy skutek z zamierzonego dopiero zjazdu ludzi politycznych we Lwowie. Wiadomo, że podczas ostatniego sejmu dzienniki centralistyczne widziały u nas jednę ministerjalną frakcję — i w kraju nawet, aż do ostatnich czasów, za taką ją uważano, głównie z powodu jéj wyłącznego programu traktowania z Niemcami. Dzisiaj wobec rokowań ugodowych, obecności p. Smolki w Pradze, a bliskiego porozumienia stronnictw w kraju, ubolewa *N. Pr.*, że widocznie akcja koalicyjna poszła w górę, że owi dotąd ministerjalni musieli odstąpić od swoich dotychczasowych twierdzeń, że więc Niemcy nie mogą już odtąd na żadną polską frakcję liczyć. Należy to zdanie zmienić o tyle, nie że Niemcy, ale że centraliści, że wierno-konstytucyjna klika nie może już liczyć w Galicji na żadną frakcję, któraby się pisała na jakieś uzyskiwanie koncesji, łask i t. p.— i to uważamy za pierwsze zwycięztwo akcji ugodowéj wewnętrznéj, za podniesienie się godności kraju. Wobec tego cieszyć się nam należy, że rozłam między fałszywymi liberałami a prawdziwie postępowymi Niemcami staje się coraz wyraźniejszym, jak to widać z rozpoczętéj już w Wiedniu agitacji przedwyborczéj.

Siła opozycji prawnopolitycznéj w Czechach wzrosła znacznie. — Z prawdziwą polityczną trafnością oceniając obecną sytuację, wymagającą wytężenia wszystkiéj siły narodu dla zdobycia praw, stronnictwo a raczéj sfery arystokracji czeskiéj zaakceptowały jako program kraju deklarację posłów czeskich, która nie była tak jak rezolucja galicyjska modelowaną do ram konstytucji centralistycznéj, bo Czesi nie wzięli w niéj udziału; ale która jest postulatem kraju jako kraju. Przykład ten Czechów powinienby na nas oddziałać.

Postulata ugodowe Czechów są na dziś — o ile rozpoznać można — **zupełnie te same, jakie i my stawiamy.** Żądają przedewszystkiem prawdziwego sejmu, a ten dopiero o dalszym obrocie rzeczy orzeknie. Tegoż samego żądamy i my, a na czele dziennika rzecz tę szczegółowo rozbieramy. Rokowania wychodzące poza tę sferę mogą być tylko obliczaniem prawdopodobieństw i sondowaniem. Jeżeliby gabinet chciał uzyskać dziś pewność co do dalszego toku rzeczy, rokowania nie mogłyby do niczego doprowadzić. Rzecz jasna: rząd chce, aby się sprawy rozstrzygły w Wiedniu; opozycja narodowa musi przy tém obstawać, żeby nowy porządek rzeczy wychodził z krajów: z Pragi i ze Lwowa.

Doniesienia więc o skłanianiu się Czechów do wysłania do rajchsratu — choćby *ad hoc* — są tendencyjne i przeciwne stanowisku, jakie dzisiaj krajom przypada. Zanim może być mowa o udziale w centralnéj reprezentacji, musi pierwéj nastać konstytucyjny porządek w krajach, — co należy tylko do krajów i do korony.

Neue fr. Presse oświadczyła onegdaj, że chociażby nawet obecne ministerstwo chciało iść drogą konstytucyjną, to fatum samo popchnie go do pogwałcenia konstytucji. Na to dzisiejsza *Wiener Abendpost* odpowiada zapewnieniem, że żadne fatum nie zdoła zepchnąć ministerstwa z drogi konstytucyjnéj. „Jeżeli się zaś uda rządowi — pisze daléj *Wiener Abendpost* — utrzymać konstytucję nienaruszoną i pozyskać dla niéj uznanie i wprowadzić ją w wykonanie, nie będzie to zaiste zasługą tych, którzy opierają się wszelkim nawet najściślej konstytucyjnym usiłowaniom gabinetu, ale będzie zasługą tych mężów, którzy mimo wszelkich trudności i oporu trzymają się stale istoty i ducha konstytucji.“ Czytając takie wiernokonstytucyjne elukubracje urzędowéj *Wiener Abendpost*, nasuwa się mimowolnie myśl, czy też hr. Potocki, objąwszy ster rządu i kierownictwo spraw, nie zapomniał w roztargnieniu o biurze prasowém i czy też przypadkiem w tym biurze nie siedzi jeszcze ten sam skryba, którego tam posadził przed kilku miesiącami p. Giskra?

Że centraliści nie dają jeszcze za przegraną, nową oznaką jest zjazd niemieckich posłów w Brünie, zwołany przez *Verwaltungsratów* dra Giskrę, Strassa i Gomperca.

W Poznańskiém i w Prusach szerzy się coraz więcéj chytra agitacja między ludem w celu skłaniania go do emigracji. *Gaz Tor.* pisze z powodu tego: „Prawdziwa przyczyna leży zapewne w ekonomicznych stosunkach ludu naszego, nad polepszeniem których już teraz stanowczo i na serjo myśleć należy; nim zaś zdoła się złemu zaradzić zapomocą środków odpowiednich i rdzenia rzeczy sięgających, należy już dzisiaj działać na lud słowem, radą i czynną pomocą, ażeby wychodztwo nie przybierało coraz szerszych i coraz bardziéj zastraszających rozmiarów.“

W Berlinie obiegają wieści o ogólnéj politycznéj amnestji przy sposobności odsłonięcia pomnika Wilhelma III.

W Paryżu krąży anegdota, że ekskrólowa hiszpańska dowiedziawszy się o zwycięztwie Napoleona III, wywalczoném w plebiscycie głosami wiejskiego ludu, z żalem zawołała: Ach, gdybym była wiedziała! gdyby mi kto był tę myśl podał. Wszakże i ja miałam tylu poddanych bez żadnéj oświaty, tyle potulnego ciemnego chłopstwa, posłusznego wiernemu mi duchowieństwu!.. Gdybym była odwołała się do nich! zarządziła plebiscyt! wszystkoby było uratowane!

Siècle przytaczając powyższą anegdotę, wróży, iż przeprowadzony w krytycznem położeniu przez Napoleona plebiscyt stanie się prawdziwą nauką dla innych monarchów. Gdziekolwiek w jakim narodzie głos opinji oświeconéj natarczywie domagać się będzie reform i rozszerzenia wolności: dość zarządzić plebiscyt — a rząd zwycięży w téj walce głosami zatrwożonego tłumu, przyzwyczajonego do posłuszeństwa władzy, nierozumiejącego zresztą o co idzie. — „Chłopi są przeciwko nam — tak nam urągając, powtarzają. — Nie. Chłopi nie są za nikim i przeciw nikomu. Prawdą jest tylko, że chłopi boją się władzy — a władza wywiera nacisk, boją się prefekta i podprefekta, boją się mera, boją się żandarma i proboszcza, polowego i poborcy; prawdą jest wreszcie, że uginają się pod ciężarem podatków.“ — Najważniejszém zadaniem zatém, według *Siècle*, zdobyć dla ludu samorząd gminny. To droga do wyzwolenia i do zwycięztwa opinji demokratycznéj.

Times mówi: „Plebiscyt był błędem, ale Napoleon jak Sulla umie być szczęśliwym w swoich przedsięwzięciach“ — robi daléj uwagę, że nierozsądek nieprzejednanych właśnie sprawia, że zwolennicy pokoju i dobrobytu około cesarstwa się ugrupują.

Podajemy powyżéj dokumenta, które obok zmian w gabinecie okazują, co obecnie rząd francuzki na wewnątrz i zewnątrz zamierza.

We Włoszech ponawiają się knowania i wybuchy republikańskie. *Op. Nat.* przypisuje im socjalny międzynarodowy charakter.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 18 maja. Baron Vetser został uwierzytelniony jako poseł u dworu heskiego; bar. Dumreicher u dworu portugalskiego.

Praga 18 maja (prywatna.) Rokowania ugodowe idą pomyślnie. Opozycja prawnopolityczna wyśle posłów do sejmów z założeniem protestu przeciw dotychczasowéj konstytucji. Kwestja wysłania delegatów do rajchsratu nie wchodzi wcale w zakres obrad.

Peszt 18 maja. Izba posłów przyjęła ustawę względem kwoty długów za Pogranicze wojskowe 219 przeciw 12 głosom.

Paryż 18 maja. Jenerał Goyon umarł. Minister spraw zagranicznych Grammont jedzie na 8 dni do Wiednia. *Marsejlanka* zawieszona na 2 miesiące, dwóch współpracowników skazano.

Londyn 18 maja. W izbie niższéj odpowiedział Otway na interpelację: Rząd angielski żądał ścisłego śledztwa co do całego brygantyzmu; obecność floty w Piraeus niepotrzebna, ile że trzeba unikać pozoru przymusowego nacisku.

Madryt, 18 maja. Pismo Espartera nieprzyjmuje kandydatury na tron z powodu wieku i braku następców.

Kursa. — Wiedeń 18 maja, g. 3 m. —. 5% zjednoczony dług państwa 60.30.— 5% zjdn. dług państwa w srebrze 69.70.— Londyn 123.90. Srebro 121.65. Dukat 9.87⁵/₁₀ Akcje kred. 256.40.— Lombardy 191.70.— Losy z 1860 r. 95 40. — Losy z 1864 r. 118.50.— Akcje franko-austr. 117.50.— Napoleony 9.88½. Akcje kolei Karola Ludwika —. —. — Akcje kolei Lwow.-Czerniow. 207.50. — Akcje kolei półnoen. wschodniéj 164.50. — Akcje Banku 722.—. — Akcje banku związk. (Vereinsbank) 108.—. —.— Akcje banku jen. 89.—.—Renta w srebrze 69.75.

Usposobienie giełdy: złe.

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 18 maja	żądają złr. wal. a.	płacą złr. wal. a.
Papiery krajowe:		
Renta	60 60	60 40
„ w srebrze	70 10	69 90
Losy pożycz. z r. 1854	91 —	90 —
„ „ „ 1860	97 ..	96 —
„ „ „ 1864	119 —	118 —
Galic. obligacje indemn.	75 —	74 20
„ listy zast.	77 —	76 25
„ „ „ ban. hypot.	91 -	90 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei południ. 3% (Lomb.)	118 50	117 25
„ Kar. Ludwika 5%	104 —	103 —
„ „ „ II emis.	99 —	98 —
„ Czerniow. I 5%	84 —	83 —
„ „ 1867	95 20	94 20
„ „ 1868	89 80	89 —
Akcje przemysł. i bank.		
Lombardy	192 —	191 —
Akcje kol. K. Lud. galic.	236 —	235 —
„ kol. czerniow.	208 —	207 —
„ kol. Rudolfa	167 —	166 —
„ kol. siedmiogr.	170 50	169 50
„ kol. półn.-wsch.	165 —	164 —
„ banku narod.	725 —	726 —
„ Zakł. kredyt	257 —	255 50
„ Kol. wschodnia	96 —	95 —
„ Zakł. kredyt. węg.	89 -	88 —
„ banku obrotow.	117 —	116 —
„ „ hypotecz. gal.	— —	— —
„ „ handl. ogóln.	— —	— —
„ „ krakowski z. wpłatą złr 80	73 —	72 —
Losy kredytowe	161 —	160 —
Papiery zagraniczne:		
Listy zast pol. z kup. I emis.	94 50	94 —

	żądają złr. wal. a.	płacą złr. wal. a.
„ „ „ „ II emis.	94 50	94 —
„ likwidacyjne z kup.	78 60	78 30
Kolej warsz.-wied.	71 50	70 50
„ warsz.-bydg.	73 50	72 50
Ros. pr. z r. 1864	153 60	152 —
„ „ z r. 1866	151 30	150 55
Waluty: Srebro	122 —	121 —
Dukaty	— —	— —
Napoleondory	9 92	9 87
Imperiały	— —	— —
Courant pruski	1 83	1 83
Rosyjsk. ruble pap.	1 50	1 50
Wiedeń 17 maja		
Dług państ. Renta 5%	60 50	60 40
„ w srebrze 5%	70 —	69 90
„ wal. austr. spłac. 5%	99 —	98 75
Losy pożycz. z r. 1839	230 50	229 30
„ „ „ 1854 4%	91 —	90 50
„ na 500 1860 5%	96 40	96 20
„ na 100 1860 5%	106 25	105 75
„ na 100 1864	118 50	118 25
Como	24 —	23 50
Oblig. ind. Gal. 5%	74 70	74 30
„ „ Bukow. 5%	73 75	73 25
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe		
Anglo-austr. za 100 złr.	323 75	323 25
Anglo-węgierskie	96 25	95 75
Austr. kredytowe	398 —	395 —
Kredyt. handl. przemysł.	258 10	257 90
Dyskontowy austr.	82 50	81 50
Franko austr.	118 50	118 25
Krakowski handl. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	724 —	722 —

Akcje kolei.	żądają złr. wal. a.	płacą złr. wal. a.
Alföld Fiume	173 50	173 —
Czeska zach. na 200 złr.	241 50	241 —
„ północn. „ 150 „	122 50	122 —
Elżbiety na 200 „	199 25	198 75
Ferdynanda na 1000 „	2252 —	2248 —
Franc. Józefa „ 200 „	187 25	186 75
Kar. Ludwika „ 200 „	235 50	234 50
Koszyc. Oderb. 170 „	62 —	61 50
Lwow.-Czern. na 200 złr.	207 75	207 50
Półn. zach. austr	200 50	200 —
Rudolfa na 200 „	166 50	166 —
Siedmiogrodzka „ 200 „	170 25	169 75
Rządowa na 200 (500 fr.)	408 —	406 —
Theissbahn	227 50	227 —
Tramway	218 50	218 —
Południowa na 500 fr.	195 60	195 40
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	165 —	164 50
„ wschodnia 200 „	95 25	94 75
Akcje przem. i Listy zast.		
Borysławskie naft. 200 fl.	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	107 50	107 —
Listy. zast. galicyjskie 4%	77 —	76 50
„ „ „ 5%	— —	— —
„ „ Banku Hyp. 6%	91 —	90 60
„ „ Bank. Włoś. 6%	91 —	90 50
„ Bank. narod. M.K. 5%	98 25	98 —
„ „ „ W.A. 5%	93 50	93 30
„ zast. węgierskie 5½%	91 25	91 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	95 50	95 —
„ „ zachod. 300 „ 5%	— —	94 50
„ Cesarz. Elżbiety 5%	- -	— —
Elżb. w sr. 100 zł. W. A. 5%	94 50	94 —
Elż. em. 1862 „ „ 5%	93 —	92 75
Elż. „ 1869 „ „ 5%	100 50	100 —

	żądają złr. wal. a.	płacą złr. wal. a.
„ Ferd. za 100 złr. M.K. 5%	9 25	90 75
„ „ „ W. A. 5%	89 25	88 75
„ „ „ (sr. płat.) 5%	107 25	107 —
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	- - —	103 50
„ „ 2 emissja.	98 75	98 25
„ Lwow.-Czern.-Jassy: I. emis. na 300 złr. 5%	84 —	83 60
II. „ „ 5%	95 ..	94 50
III. „ „ 5%	92 70	92 50
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	95 —	94 50
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	92 —	91 70
Rządowa na 500 fr.	145 —	144 —
„ II. emis. „ „	144 —	143 75
Południowa	118 75	118 25
na 200 fl. sr. za 100 w. a. 5%	93 25	93 —
Bony 1870 za 74 „ 6%	248 —	247 —
„ 1875 „ 76 „ 6%	248 —	247 —
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne.		
Kredytowe na 100 fl. w.a	162 —	161 50
Clary „ 40 „ M.K.	37 —	36 —
Zeglugi na Dunaju 100 „	99 50	99 —
Keglewicza na 10 „	17 —	16 —
Budy na 40 fl. W.A.	34 —	33 —
Palfy na 40 „ M.K.	31 50	30 50
Rudolfa „ 10 „ W.A.	15 50	14 50
Salm „ 40 „ M.K.	41 —	40 —
St. Genois „ 40 „ M.K.	30 50	29 50
Stanisławow 20 „ W.A.	— —	— —
Tryestu na 100 „ M.K.	129 —	127 —
Waldstein „ 20 „ „	23 —	22 —
Windischgrätz 20 „ „	21 50	20 50
Wexle:		
Augsbrg. za 100 fl niem. 4½	103 40	103 20

	żądają złr. wal. a.	płacą złr. wal. a.
Berlin za 100 tal. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	103 60	103 45
Hambrg 100 mark 4 „	91 65	91 50
Londyn 10 ft. st. 3½ „	124 5	123 90
Paryż za 100 fr 2½ „	49 20	49 20
Monety:		
Dukaty ważne	5 86	5 86
Napoleony	9 88	9 87
Srebro	121 65	121 50
Lwów 16 maja		
Indemniz. galicyjska. 5%	75 30	74 80
„ bukow. 5%	— —	— —
Listy zastawne 4%	76 50	76 —
„ „ 5%	84 50	84 —
Pożyczka głodowa 7%	101 —	100 —
Akcje banku hipot. 6%	103 —	102 —
„ „ włościań. 6%	91 75	90 75
Dukat ważny	5 86	5 81
Napoleon d'or	9 94	9 87
Półimperjał ros.	10 15	10 —
Rubel srebr.	1 95	1 90
„ papierowy	1 50	1 49
Talar pruski	— —	— —
Srebro	122 75	121 50
Warszawa 16 maja	Rs. k	Rs. k
Listy zast. serji 1 4%	93 81	93 61
„ „ „ 2 4%	93 41	93 24
„ likwidacyjne 4%	76 57	76 37
Poż. lot. z 1864 5%	152	— —
„ „ z r. 1866 5%	150 —	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	— —	— —
„ „ warsz.-bydg.	73 25	72 25
„ „ warsz.-teresp.	— —	— —
„ „ łodzkie	— —	— —
Wexle na Wiedeń za 150z	99 22	— —

PLAN JAZDY

wyłącznie uprzyw. cesarza Ferdynanda i morawsko-szlązkiéj kolei północnéj

ważny od 1 maja 1870 r. do dalszego rozporządzenia.

Z Wiednia do Krakowa.

Stacje	odchodzą: pociąg spiesz. Nr. 1.	pociąg osobo. Nr. 7.	pociąg osobo. Nr. 9.	pociąg miesz. Nr. 31
	zrana	zrana	wiecz	noc.
Wiedeń	10.30	8.	8.30	5.
Florisdorf	10.40	8.13	8.45	5.19
Gänserndorf	11.16	9. 1	9.35	6.31
Lundenburg	12.27	10.29	11.13	8 52
Prerau	2.49	2. 7	2.30	1.25
Schönbrunn	4.36	4.16	4.57	5. 2
Oderberg	4.55	4.40	5.25	5.49
Dziedzice	połączenia do Berlina.	6.39	7.19	8.38
Oświęcim		7.17	7 58	9.34
Trzebinia		8. 3	8.47	10.37
Kraków przychodzą)		9. 5	9.52	11.59

Połączenia:

Pociąg 7 z Prerau z pociągiem 811 i 812 kolei północnéj mor. szląz. z Berna i do Berna.

Pociąg 9 w Trzebini łączy się z pociąg. do Warszawy.

W Gänserndorf łączy się pociąg 16 z Pesztu z pociągiem 31 do Oderberga dla pasażerów II i III klasy.

Pociąg 33 w Trzebini z pociągiem 733 z Mysłowic.

„ 37 w Trzebini „ 737 z Granicy.

Z Krakowa do Wiednia.

Stacje	odchodzą: pociąg spiesz. Nr 2.	pociąg osob Nr. 8.	pociąg osob. Nr 10	pociąg miesz. Nr. 32
	zrana	zrana	popoł	zrana
Kraków		6. 3	3.33	10.10
Trzebinia		7.16	4.53	11.46
Oświęcim		8. 3	5.45	12.91
Dziedzice		8.42	6.35	1.43
Oderberg	11.10	10. 9	8.28	3.49
Schönbrun	11.32	10.45	9. 2	4.43
Prerau	1.19	1.56	11.31	8.10
Lundenburg	3.29	5.12	2.47	12.30
Gänserndorf	4.40	6.37	4.23	2.42
Floridsdorf	5.14	7.20	5.11	3.46
Wiedeń przychodzą)	5.23	7.32	5.23	4.

Połączenia:

Pociąg 2 w Prerau z pociągiem 812 kolei północnéj mor. szląz. a w Lundenburgu z pociągiem 3 do Berna, Pragi, Bodenbach.

Pociąg 8 w Prerau z pociągiem 812 kolei północ. mor. szl. do Berna.

Pociąg 10 w Trzebini łączy się z Warszawskim a w Prerau z pociągiem 814 kolei północnéj mor. szląz. do Berna.

Pociąg 34 w Trzebini z pociągiem 734 do Granicy i Mysłowic.

Z Wiednia do Berna.

Stacje	odchodzą: pociąg spiesz. 3	pociąg osob. 11	pociąg osob. 13	pociąg mięsz. 337	pociąg mięsz 339
	popoł	zrana	wiecz	zrana	wiecz
Wiedeń	1.30	6.30	6.30	.	.
Floridsdorf	1.40	6.42	6.44	.	.
Gänserndorf	2.17	7.29	7.35	.	.
Lundenburg	3.27	8.55	9.14	3.12	6.12
Berno przychodzą)	4.43	10.36	10.55	6. 6	8.55

Przyłączenia:

Pociąg 3 w Lundenburg z pociągiem 2 z Oderberg.

Pociąg 11 w Bernie z pociągiem 811 kolei północnéj mor. szl.

Pociąg 13 w Bernie z pociąg. 813 kol. północnéj mor. szl. do Prerau.

Pociąg 337 w Lundenburg z pociąg. 10 z Krakowa.

Pociąg 339 w Lundenburg z pociąg. 8 z Krakowa.

Z Berna do Wiednia.

Stacje	odchodzą: pociąg spiesz. 4	pociąg osob. 12	pociąg osob. 14	pociąg mięsz. 340	pociąg mięsz. 338
	popoł	popoł	zrana	wiecz	zrana
Berno	12. 3	4.31	4. 4	7.35	6.15
Lundenburg	1.23	6.20	5.59	10.21	8.59
Gänserndorf	2.31	7.45	7.30	.	.
Floridsdorf	3. 5	8.29	8.16	.	.
Wiedeń przychodzą)	3.14	8.39	8.26	.	.

Przyłączenia:

Pociąg 4 w Gänserndorf z pociąg. pospiesznym 5 do Pesztu.

Pociąg 12 w Bernie z pociągiem 812 kolei północnéj moraw. szl.

Pociąg 14 w Bernie z pociągiem 814 kolei północnéj mor. szl. z Prerau.

Pociąg 340 w Lundenburg z pociąg. 9 z Wiednia do Krakowa.

Pociąg 338 w Lundenburg z pociąg 7 z Wiednia do Krakowa.

Z Prerau do Ołomuńca.

Stacje	odchodzą: pociąg mięsz. 427	pociąg mięsz. 425	pociąg osob. 411	pociąg mięsz. 429	pociąg osob. 407
	zrana	popoł	wnoc.	zrana	popoł
Prerau	2.35	3. 3	11.28	7.30	1.58
Ołomuniec przychodzą)	3.33	4.18	12. 3	8.47	2.39

Połączenia w Prerau:

Pociąg 427 z pociągiem 9 z Wiednia i pociąg. 813 kolei północ. mor.

Pociąg 425 z pociągiem 1 z Wiednia.

Pociąg 411 z pociągiem 10 z Krakowa.

Pociąg 407 z pociągiem 2 z Berlina, pociągiem 8 z Krakowa i pociągiem 7 z Wiednia.

Z Ołomuńca do Prerau.

Stacje	odchodzą: pociąg osob. 408	pociąg mięsz 430	pociąg mięsz. 426	pociąg mięsz. 428
	popoł	zrana	wiecz	wnoc.
Ołomuniec	12.13	5.30	10. 5	1.—
Prerau przychodzą)	12.48	6.44	11. 2	1.57

Połączenia w Prerau:

Pociąg 408 z pociągiem 7 z Wiednia i pociągiem 2 z Berlina i pociąg. 812 kolei półn. mor. szl.

Pociąg 426 i pociąg 10 z Krakowa i pociąg 814 kolei półn. mor. szl.

Pociąg 428 z pociągiem 9 z Wiednia.

Z Trzebini do Krakowa.

Stacje	odchodzą: pociąg mięszany Nr. 33.	pociąg mięszany Nr. 37.
	popołudniu	popołudniu
Trzebinia	2.—	4.50
Kraków przychodzą)	3.31	6.50

Połączenia:

Pociąg 33 z pociągiem 733 z Mysłowic

„ 37 „ „ 737 z Granicy.

Z Krakowa do Trzebini.

Stacje	odchodzą: pociąg mięszany Nr. 34.
	z rana
Kraków	8.—
Trzebinia przychodzą)	9.40

Połączenia:

Pociąg 34 z pociągiem 734 do Granicy i Mysłowic.

Z Trzebini do Mysłowic.

Stacje	odchodzą: pociąg mięszany 734
	z rana
Trzebinia	9.55
Szczakowa	11. 5
Mysłowice przychodzą)	11.33

W Trzebini łączy się z pociąg. 9 z Wiednia i pociągiem 34 z Krakowa.

Z Mysłowic do Trzebini.

Stacje	odchodzą: pociąg mięszany 733
	popołudn.
Mysłowice	12.13
Szczakowa	1. 8
Trzebinia przychodzą)	1.54

W Trzebini łączy się z pociąg. 10 z Krakowa do Wiednia i pociągiem 37 do Krakowa.

Z Wiednia do Marchegg.

Stacje	odchodzą: pociąg spiesz. 5	pociąg osob. 15	pociąg osob. 17	pociąg miesz. 20
	popoł	zrana	wiecz	zrana
Wiedeń	2.30	7.30	8.—	4.
Floridsdorf	2.40	7.42	8.12	4.16
Gänserndorf	3.17	8.29	8.59	5.38
Marchegg przychodzą)	3.40	8.54	9.26	6.11

Połączenia:

Pociąg 5 we Floridsdorf z pociągiem 28 ze Stockerau.

Pociąg 5 w Gänserndorf z pociągiem spiesznym 4 z Berna.

Pociąg 15 w Gänserndorf z pociągiem 10 z Krakowa i pociągiem 14 z Berna.

Pociąg 17 w Gänserndorf z pociąg. 8 z Krakowa i pociągiem 12 z Berna.

Pociąg 29 w Gänserndorf z pociągiem 2 z Berlina do Wiednia.

Z Marchegg do Wiednia.

Stacje	odchodzą: pociąg spiesz. 6	pociąg osob. 16	pociąg osob. 18	pociąg miesz. 30
	popoł	zrana	popoł	zrana
Marchegg	12.45	5.10	4.45	7.51
Gänserndorf	1.11	5.45	5.19	8.39
Floridsdorf	1.47	6.31	6 4	9.45
Wiedeń przychodzą)	1.56	6.42	6.14	9.57

Połączenia:

Pociąg 6 w Gänserndorf z pociągiem spiesznym 3 do Berna.

Pociąg 16 w Gänserndorf z pociągiem 9 13 i 31 z Wiednia.

Pociąg 18 w Gänserndorf z pociągiem 7 i 11 z Wiednia.

Ze Szczakowy do Granicy.

Stacje	odchodzą: pociąg osobowy 709	pociąg osobowy 711
	zrana	popołudn.
Szczakowa	11.16	3.18
Granica przychodzą)	11.21	3.23

Pociąg 709 w Szczakowie z pociąg. 734.

Z Granicy do Szczakowy.

Stacje	odchodzą: pociąg osobowy 712	pociąg osobowy 710
	zrana	popołudn.
Granica	11.36	3. 3
Szczakowa przychodzą)	11.41	3. 8

Pociąg 710 w Szczakowie z pociągiem 737 z Trzebini i pociąg. 37 do Krakowa.

Z Dziedzic do Bielska.

Stacje	odchodzą: pociąg mięszany 633	pociąg mięszany 631	pociąg osobow. 609
	wieczór	zrana	zrana
Dziedzice	6.46	8.50	7.25
Bielsko przychodzą)	7.16	9.20	7.45

Połączenia:

Pociąg 633 w Dziedzicach z pociągiem 7 z Wiednia i pociąg. 10 z Krakowa.

Pociąg 631 w Dziedzicach z pociągiem 8 z Krakowa.

Pociąg 609 w Dziedzicach z pociągiem 9 z Wiednia.

Z Bielska do Dziedzic.

Stacje	odchodzą: pociąg mięszany 632	pociąg osobowy 608	pociąg mięszan 634
	zrana	zrana	popoł.
Bielsko	6.40	8.10	5·35
Dziedzice przychodzą)	7. 5	8.27	6.—

Połączenia:

Pociąg 632 w Dziedzicach z pociągiem 9 z Wiednia.

Pociąg 608 w Dziedzicach z pociągiem 8 z Krakowa.

Pociąg 634 w Dziedzicach z pociągiem 7 z Wiednia.

i pociągiem 10 z Krakowa.

Z Wiednia do Stockerau

Stacje	odchodzą: pociąg osob. 19	pociąg mięsz. 25	pociąg osob. 21	pociąg osob. 23	pociąg mięsz 27
	zrana	zrana	popoł	wiecz	wiecz
Wiedeń	6.15	10.45	3.15	6. 5	8.15
Floridsdorf	6.29	11. 3	3.29	6.18	8.33
Stockerau przychodzą)	7.12	12. 6	4.12	6.56	9.36

Połączenia we Floridsdorf:

Pociąg 19 z pociągiem 10 z Krakowa i pociągiem 18 z Marchegg.

Pociąg 25 z pociągiem 14 z Pragi i Berna.

Pociąg 21 z pociągiem 4 z Pragi i Berna i pociągiem 6 z Pesztu.

Pociąg 29 z pociągiem 2 z Berlina.

Pociąg 27 z pociągiem 16 z Marchegg, z pociągiem 8 z Krakowa i pociągiem 12 z Berna.

Ze Stockerau do Wiednia.

Stacje	odchodzą: pociąg mięsz. 26	pociąg osob. 20	pociąg miesz. 28	pociąg osob. 22	pociąg osob. 24
	zrana	zrana	popoł	popoł	wiecz
Stockerau	5.25	8.—	1. 5	5.40	8.40
Floridsdorf	6.34	8.49	2.14	6.20	9.34
Wiedeń przychodzą)	6.46	9.—	2.26	6.29	9.45

Połączenia we Floridsdorf:

Pociąg 26 z pociąg. 7, 11 i 15 z Wiednia.

Pociąg 28 z pociąg. 5 do Marchegg i Pesztu.

Pociąg 22 z pociąg. 9, 17 i 13 z Wiednia.

Z Schönbrunn do Opawy.

Stacje	odchodzą: pociąg mięsz. 535	pociąg mięsz. 531	pociąg mięsz. 533	pociąg osob. 507
	wiecz	zrana	zrana	popoł
Schönbrun	9.15	5.15	10 58	4 42
Opawa przychodzą)	10.26	6.24	12. 7	5.35

Połączenia w Schönbrunie:

Pociąg 535 z pociągiem 10 z Krakowa.

„ 531 z „ 9 z Wiednia.

„ 533 z „ 8 z Krakowa.

„ 507 z „ 7 z Wiednia.

Z Opawy do Schönbrunn.

Stacje	odchodzą: pociąg mięsz. 534	pociąg mięsz. 536	pociąg mięsz. 532	pociąg osob. 510
	zrana	zrana	popoł	wiecz
Opawa	3.25	9 15	2.45	7.55
Schönbrun przychodzą)	4.35	10.24	3.54	8.47

Połączenia w Schönbrunie:

Pociąg 534 z pociągiem 9 z Wiednia.

Pociąg 536 z pociągiem 8 z Krakowa i z pociągiem 2 z Berlina.

Pociąg 510 z pociągiem 10 z Krakowa.

Pociąg 532 z pociągiem 7 z Wiednia i pociągiem 32 do Wiednia.

Koléj północna morawsko-szlązka.

Z Berna do Prerau

Stacje	odchodzą: pociąg osobowy 811	pociąg mięsz. 825	pociąg mięszan 813
	zrana	wieczór	wiecz.
Berno	10.52	6.30	11.14
Wischau	12.26	8.51	12.51
Niezamyślice	12.49	9.36	1.24
Prerau przychodzą)	1.49	10.48	2.11

Połączenia:

Pociąg 813 w Prerau z pociągiem 9 do Krakowa, Opawy, Ołomuńca i Bielska.

Pociąg 811 w Bernie z pociągiem 11 z Wiednia.

511(1-12)

Z Prerau do Berna.

Stacje	odchodzą: pociąg osobowy 812	pociąg osobowy 814	pociąg mięszan 826
	popoł.	wieczór	zrana
Prerau	1.23	11.50	3.—
Niezamyślice	2.16	12.56	4.26
Wischau	2.47	1 33	5.22
Berno przychodzą)	4.17	3.10	7.30

Połączenia:

Pociąg 814 w Bernie z pociągiem 14 do Wiednia.

Pociąg 812 w Bernie z pociągiem 12 do Wiednia.

Wydawca Dr. Ludwik Gumplowicz.

W drukarni Karola Budweisera